W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Piątek 28 maja 1937 r. Nr. 146

Rozruchy w Walencji

Anarchiści rozstrzeliwują wodzów frontu ludowego w Katalonii

PARYŻ. — Wiadomości, jakie nadeszły do Paryża o nowych rozruchach anarchistycz nych w Katalonii, nie pozwalają na dokładne zdanie sobie sprawy z sytuacji, tym bardziej, że władze rządowe hiszpańskie starają się o utrzymanie tych wydarzeń w tajemnicy.

Oprócz informacyj o zaburzeniach anarchistycznych w miejscowości Barbastro, gdzie anarchiści mieli rozstrzelać wielu przywódców frontu ludowego i ustanowić dyktaturę anarchistyczną, „Information" przyniosła w godzinach popołudniowych wiadomość o wybuchu poważnych zamieszek w Walencji.

Organizacje robotnicze, któ rych przedstawiciele nie zostali dopuszczeni do udziału w obecnym rządzie, ogłosiły już jakoby przed kilku dniami strajk protestacyjny.

Równocześnie manifestanci, należący do U. G. T. (Unii Generalnej Pracowników), Narodowej Konfederacji Pracy, Iberyjskiej Federacji Anarchi stycznej oraz do młodzieży socjalistycznej i anarchistycznej, domagają się dymisji nowego rządu, solidaryzując się z Largo Caballero.

Te zamieszki przerodziły się w krwawe bójki, tym poważniejsze, że niektóre oddziały armii zdają się solidaryzować że strajkującymi, przeciwko którym policja używa karabinów i armat.

Ze względu na powagę sytuacji, rząd wezwał do Walencji poważne oddziały policji. Na ulicach miasta doszło podobno do walk, w czasie których padło wiele ofiar z jednej i drugiej strony.

W chwili obecnej policja zdaje się panować nad sytuacją, ale wrzenie rewolucyjne ogarnia okolice Walencji, Castellon de la Plana, Alicante, Murcji i Almerii.

Podobne zamieszki miały wybuchnąć również w Madrycie. W Barcelonie panuje też obawa, by nie powtórzyły się zajścia anarchistyczne.

Rumuński następca tronu

po dwudniowym pobycie opuścił Polskę

W drugim dniu pobytu w Warszawie ks. Michał rumuński przybył do Belwederu, celem oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W chwili gdy ks. Michał składał wieniec, przybrany wstęgą o barwach rumuńskich na stopniach Pałacu Belwederskiego, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński, a następnie polski.

Z Belwederu udał się rumuński następca tronu wraz z otoczeniem do Oficerskiego Jacht Klubu, skąd odjechał motorówką na Bielany, gdzie odbyła się wielka manifestacja młodzieży polskiej.

W chwili przyjazdu orkiestra KPW odegrała hymn narodowy rumuński. Kompania honorowa hufców szkolnych pw. sprezentowała broń.

Po uroczystości powitania ks. Michał przeszedł przed frontem kompanii pw i junaków, a następnie przez ustawione na drodze do lasku bielańskiego bramy triumfalne, przybrane flagami o barwach narodowych Rumunii, przeszedł wśród szpaleru młodzieży do obozu pw baonu hufców szkolnych.

Ks. Michał zwiedził obóz, przyglądając się ćwiczeniom i popisom gimnastycznym poszczególnych oddziałów pw młodzieży.

Następnie udał się do obozu Związku Harcerstwa Polskiego, mieszczącego się w dalszej części lasku bielańskiego.

Na zakończenie odbyła się piękna defilada, podczas której nasza młodzież ochoczo manifestowała sympatię dla sprzymierzeńca rumuńskiego.

O godz. 15 ks. Michał złożył wizytę pożegnalną P. Prezydentowi R. P. i Jego Małżonce, po czym udał się samochodem zamkowym na dworzec Główny.



Ks. Michał opuszcza Pałac Belwederski po złożeniu wieńca w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu.

Wzdłuż trasy, którą przejeżdżał ks. Michał, ustawiła się szpalerami młodzież. Na domach wywieszono flagi państwowe. Przejeżdżającego samochodem ks. Michała młodzież żegnała głośnymi okrzykami na jego cześć.

Po przejściu przed frontem kompaniii honorowej Związku Strzeleckiego i drużyny harcerskiej, ks. Michał w towarzystwie p. min. Becka w otoczeniu żegnających go osób udał się na dolny peron, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego rumuńskiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej Szkoły Podchorążych Saperów.

Następnie, pożegnawszy się z odprowadzającymi go osobami, wszedł do wagonu.

O godz. 15.35 przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego pociąg odjechał do Bukaresztu.

W czasie swego pobytu w Warszawie ks. Michał zaprosił Pana Prezydenta R. P. do Rumunii w imieniu króla Karola II-go.

Pan Prezydent udaje się do Bukaresztu w pierwszych dniach czerwca b. r.

Zmiana granic województw uchwalona przez komisję senacką

We wtorek komisja administracyjna Senatu pod przewodnictwem wicemarszałka dr. Kwaśniewskiego rozpatrzyła w obecności premiera Sławoj - Składkowskiego projekt ustawy o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego.

Po obszernej dyskusji komisja uchwaliła projekt ustawy bez zmian oraz dwie rezolucje: 1) sprawozdawcy sen. Seiba, wzywającą Rząd do włączenia do woj. pomorskiego reszty gmin rejonu kujawskiego, oraz 2) sen. Rudowskiego, wzywającą Rząd do uwzględnienia w przepisach wykonawczych do ustawy specjalnej opieki dla ludności przyłączonych do woj. pomorskiego terenów z woj. warszawskiego.

Komisja odrzuciła wnioski sen. dr. Jeszkego o nie włączanie do woj. pomorskiego pow. inowrocławskiego oraz części pow. mogileńskiego z Kruszwica.

Utonęło 3 chłopców w Wiśle

Ze szkoły powszechnej w Falenicy wybrała się wczoraj w południe wycieczka do oddalonej o kilka kilometrów Nowej Wsi.

Kilkunastu chłopców udało się do Wisły do kąpieli. Trzech z nich utonęło. Są to 14-letni chłopcy: Szlama Kempner, Jakub Bernat i Rubin Nadsztern.

Zwłoki tego ostatniego wydobyto, dwóch pierwszych uniósł prąd.

Zderzenie chmur spowodowało katastrofę

Straty w Kieleckim wynoszą 8 milionów zł.

Według rewelacji naocznych świadków przyczyną straszliwej klęski jaka nawiedziła woj. kieleckie miało być zderzenie się dwóch chmur, z których jedna szła z zachodu a druga ze wschodu.

Moment zderzenia nastąpił właśnie nad powiatem pinczowskim w okolicach Działoszyc. które w jednej trzeciej legły w gruzach.

Potoki wód stworzyły tak gwałtowną powódź, że nie było mowy o jakimkolwiek ratunku, gdyż poziom wody w kilka minut po zderzeniu się chmur wynosił już kilka metrów ponad ziemią.

Ogólne zniszczenie jest tak ogromne, że ludzie, zwiedzający teren dotknięty katastrofą wprost nie mogą uwierzyć, aby coś podobnego mogło się wydarzyć.

Ludność, która po klęsce pozostała bez dachu nad głową umieszczono w ocalonych budynkach szkolnych i domach, Akcja Polskiego Czerwonego Krzyża w kierunku zaopatrywania ludności w żywność prowadzona jest w dalszym ciągu, jak również akcja odkażania studzien przez kolumny sanitarne.

Ludność, która nie ma gdzie gotować, otrzymuje pożywienie gorące z kuchni polowych przy czym siostry Pol. Czerwonego Krzyża masowo szczepią ludność przeciwko tyfusowi.

Brygady straży pożarnych w dalszym ciągu wypompowywują nagromadzoną wodę z mieszkań i piwnic. Szereg domów podmytych przez fale wymaga natychmiastowego remontu. Niektóre z nich nadają się do rozbiórki, gdyż nie da się ich już uratować.

Robotnicy na pewnych odcinkach już przystąpili do pracy nad naprawą zburzonych mostów i dróg, celem przywrócenia komunikacji.

Według prowizorycznych obliczeń nadchodzących z różnych terenów woj. kieleckiego, które nawiedzone zostały żywiołową klęską, ogólne straty wynoszą w przybliżeniu ok. 8 milionów zł. z tego największe straty poniósł pow. pinczowski (ok. 3 mil.), pow. olkuski (ponad 2 mil.), miechowski (około miliona), a pozostałe powiaty jak stopnicki, sandomierski i kielecki również ponad milion złotych.

Nowy wicewojewoda wileński

Naczelnik wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego w Wilnie Józef Rakowski, mianowany został wicewojewodą wileńskim. P. Rakowski od czasu śmierci wicewojewody ś. p. Gintowt - Dziewałtowskiego pełnił obowiązki wicewojewody.

Stracono 11 kolejarzy sowieckich

Reuter donosi z Moskwy: W Chabarowski wykonano wyrok śmierci na 11 kolejarzach sowieckich, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Japonii.

Trojaczki

W rodzinie małorolnego Józefa Matłoka w Dębicy przyszły na świat trojaczki płci męskiej. Dzieci chowają się zdrowo. Rodziców odwiedził starosta p. Siła Nowicki, który wręczył matce zasiłek.

Nikłe nadzieje na zawieszenie broni

bowiem operacje wojenne są w pełnym toku

ČITTA del VATICANO. „Osservatore Romano", omawiając projekt brytyjski w sprawie zawieszenia broni w Hiszpanii, wyraża opinię, że szanse tego projektu są minimalne.

Z punktu widzenia wojskowego należy wziąć pod uwagę, że obie strony zaangażowane są na odcinku Bilbao w gwałtownej walce. Operacje wojskowe są w pełnym toku.

Jeszcze większą przeszkodę stanowią względy psychologiczne, tkwiące w samej naturze wojny domowej, która, jak poucza doświadczenie historyczne, jest bardziej namiętna i niszczycielska, niż wojna prowadzona między dwoma różnymi narodami.

Trzecim powodem, uniemożliwiającym prawie przyjęcie propozycyj kompromisowych, jest odrębny charakter polityczny obu stron. Podczas gdy w obozie narodowym daje się zauważyć proces konsolidacyjny i zjednoczenie, w Walencji i Barcelonie anarchiści walczą przeciw komunistom, syndykaliści przeciw socjalistom i t. d.

Ostatni kryzys rządowy w Walencji i Barcelonie jest dowodem głębokich tarć i wywołuje wrażenie, że w Barcelonie i Walencji szerzy się propaganda za zawieszeniem broni.

Omawiając z kolei stanowisko mocarstw wobec propozycji brytyjskich „Osservatore Romano" zauważa, że propozycje te spotkały się z przychylnym przyjęciem Francji i Belgii.

Niemcy i Włochy nie zajęły jeszcze stanowiska, natomiast Rosja Sowiecka zdaje się skłaniać do prowadzenia kampanii aż do końca, nie tyle w obawie zwycięstwa gen. Franco, ile w trosce, że słabość rządów Walencji wywołać może wybuch anarchizmu, którego Moskwa lęka się bardziej, niż krańcowych prądów nacjonalistycznych.

Bez względu na wyniki rokowań w tej sprawie, konkluduje dziennik, nie ma nikogo, kto nie chciałby życzyć Hiszpanii jak najszybszego zakończenia obecnej wojny domowej, naród hiszpański bowiem niejednokrotnie bronił cywilizacji europejskiej i katolicyzmu.

Schacht w Paryżu

PARYŻ. Ambasador niemiecki wydał uroczyste przyjęcie na cześć dr. Schachta, w którym wzięli udział premier Blum, ministrowie Vincent Auriol i Bastid, gubernator Banku Francji Labeyrie i szereg innych osobistości.

Rekord lotniczki sowieckiej

Agencja Tass donosi, że lotniczka Ossipenko wzniosła się na wodnopłatowcu z obciążeniem 500 kg. na wysokość przeszło 7.000 mtr. oraz obciążeniem 1000 kg. na wysokość 6.000 mtr.

Oba te loty są światowym rekordem kobiecym na wodnopłatowcu.

6 pawilonów już otwarto

na wspaniałej wystawie paryskiej

PARYŻ. — W pierwszym dniu uroczystej inauguracji wystawy 5-krotnie przeciągały przez aleje terenu wystawowego sznury aut reprezentacyjnych, spieszących na otwarcie 5 pawilonów zagranicznych.

Zaszczyt zapoczątkowania dalszej serii uroczystości inauguracyjnych przypadł zasłużenie Belgii, która pierwsza wykończyła swój pawilon, zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz.

Punktualność swą przypłacili Belgowie pewną przykrą stratą. W czasie uroczystości, gdy wszyscy pracownicy pawilonu belgijskiego zgromadzeni byli na tarasie przybrzeżnym, nieznani sprawcy dokonali w pawilonie kradzieży, wynosząc niespostrzeżenie zwoje wspaniałych koronek brukselskich na sumę 20.000 franków.

Poza otwarciem pawilonu belgijskiego odbyły się już inauguracje pawilonów duńskiego i norweskiego. Otwarcie tego ostatniego pawilonu, z którego frontonu spada przez całą wysokość wodospad, miało charakter specjalnie uroczysty, ponieważ dokonał go następca tronu Norwegii książę Olaf z małżonką.

Wreszcie otwarte zostały dwa wielkie pawilony: sowiecki, stanowiący budynek, uwieńczony olbrzymią grupą dwóch postaci, wznoszących w górę sierp i młot, skonstruowany z przepychem w formie wielkiej willi o lekkich kolumnach, oraz pawilon włoski, ozdobiony marmurem.

W środę odbyło się otwarcie pawilonu niemieckiego, który znajduje się naprzeciw gmachu sowieckiego i przeciwstawia się dynamizmowi architektury sowieckiej wielkimi surowymi blokami o pełnych spokojnych liniach. Potem kolejno będą następowały inauguracje pawilonów: Szwajcarii, Holandii, Monaco, Egiptu, Watykanu, Szwecji, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii, Portugalii i Polski.

Inauguracja pawilonu polskiego ma nastąpić dnia 14 czerwca o godz. 11 rano, jako 19-ta z kolei inauguracja zagraniczna na ogólną ilość 49 pawilonów zagranicznych. W 5 dni później 19 czerwca zostanie otwarty przez mera Londynu pawilon Wielkiej Brytanii.

Poza 6 pawilonami zagranicznymi otwarty już został pawilon prowincji Berri, pałac odkryć i wynalazków, w którym znajduje się już około 100 maszyn działających, a w najbliższym czasie zostanie uruchomiona maszyna elektryczna, wytwarzająca pioruny o napięciu 3.000.000 volt, a skonstruowana przez córkę Curie-Skłodowskiej, również laureatkę nagrody Nobla, p. Jolliot-Curie.

Walka o ustawę podatkową

rozegra się w poniedziałek

Walka o ustawę podatkową dla samorządów rozegra się na poniedziałkowym posiedzeniu komisji skarbowej Sejmu.

Referent tej ustawy wniósł szereg poprawek, zmieniających projekt rządowy. Jak się ustosunkuje do tego komisja, trudno przewidzieć. Wiadomo tylko, że wielu posłów, mimo zmienionej treści projektu ustawy, odnosi się nadal wrogo do przedłożenia rządowego.

Dyskusja toczyć się będzie zapewnie przez cały dzień. Posiedzenie plenarne odbędzie się dopiero, gdy komisje sejmowe załatwią część projektów ustaw.

Duże zainteresowanie budzi jeszcze projekt nowej ustawy akademickiej, który dotychczas nie był jeszcze w komisji rozpatrywany.

Senat na plenarnym posiedzeniu piątkowym załatwi kilka projektów ustaw, które zostały uchwalone przez Sejm jeszcze podczas poprzedniej zwyczajnej sesji.

Frontem do Morza!

14-letni chłopiec zabójcą

Krwawa zemsta za niepuszczenie na zabawę

Wieś Jabłowo Pałuckie pod Szubinem i okolica zostały poruszone zabójstwem, jakiego dokonał 14-letni syn robotnicy Edmund Kopiński, uczeń III klasy szkoły poszechnej.

Onegdajszej nocy około godz. 24-ej Kopiński chciał wejść na zabawę odbywającą się w miejscowej karczmie. Nie chciano go jednak puścić, gdyż nie wykupił biletu wstępu.

Rozzłoszczony tym chłopiec wyjął nóż kieszonkowy i ugodził nim w szyję najbliżej stojącego członka komitetu zabawowego 29-letniego syna rolnika Edwina Depolda. Rana okazała się śmiertelną, gdyż nóż przeciął tętnicę, wskutek czego Depold wskrótce zmarł z upływu krwi.

Młodocianego zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Gen. Franco protestuje w Genewie

SALAMANKA. Tutejsza stacja radiowa donosi, że rząd gen. Franco wystosował do Ligi Narodów notę, w której zawiadamia, że reprezentant rządu w Walencji nie może występować w imieniu narodu hiszpańskiego.

Nota wylicza morderstwa i gwałty popełnione przez wojska rządowe i zapewnia, że tego rodzaju postępki uniemożliwiają rządowi w Walencji mianowanie reprezentanta, który mógłby być uznanym przez zgromadzenie narodów cywilizowanych.

Nota wylicza w dalszym ciągu artykuły konstytucji zgwałcone przez rząd w Walencji i podkreśla stanowisko rządu w Burgos, który panuje na 2/3 terytorium hiszpańskiego.

Anglia uzna zabór Abisynii?

RZYM. „Tribuna" donosi, że w toku konferencji imperialnej w Londynie minister Eden miał oświadczyć, że dalsze nieuznawanie suwerenności włoskiej nad Abisynią przedłuża stan nieporozumienia między Włochami i Anglią i może stać się powodem nowych sporów, utrudniających Mussoliniemu współpracę z państwami, należącymi do Ligi Narodów.

Krwawy napad pod Inowrocławiem

Łupem bandytów padło... 3 zł.

Władze policyjne zaalarmowane zostały o napadzie rabunkowym na mieszkanie robotnika rolnego Ottona Balla w Januszkowie (pow. inowrocławski).

Rabusie, których było 3, około północy włamali się do wnętrza mieszkania i spodziewając się znacznego łupu, rozpoczęli plądrowanie. Zbudzony ze snu podejrzanemi szmerami wieśniak, wszczął alarm. Alarm jednak nie odniósł pożądanego skutku, gdyż „rycerze nocy" rzucili się na Balla, masakrując strasznie twarz i powalając go na podłogę.

Teraz bandyci podzielili rolę między sobą. Kiedy dwóch z nich pilnowało nieszczęśliwego i jego żony, leżącej w łóżku, trzeci rabuś przeszukał wszystkie szuflady szaf, rabując jedynie 3 zł. gotówki.

Następnie, widocznie niezadowoleni z swej eskapady wsiedli na rowery i udali się w kierunku Nowejwsi Wielkiej.

Dochodzenia policyjne prowadzi się.

Bojówkarze litewscy w kościele

„Dzień Polski", wychodzący w Kownie, donosi, że w kościele św. Trójcy awanturnicy rządzą po staremu.

W ostatnią niedzielą, podobnie jak i w czasie Zielonych świąt bojówkarze, ustalonym trybem przed godziną 6-ą rano, t. j. przed rozpoczęciem nabożeństw polskich, obsadzili nawę kościoła i chór, wobec czego zamiast nabożeństw polskich — odbyły się litewskie.

Grupy tych bojówkarzy, jakie poprzednio krążyły po placu i przed wejściem do kościoła, nie traciły nadziei, że uda im się w końcu sprowokować jakieś zajście z dążącymi do kościoła Polakami.

Dalszą część wiadomości w „Dniu Polskim" władze litewskie skonfiskowały.

Straszna zbrodnia zakochanego

Jedną kulą zabił siostrę i brata

W spokojnym miasteczku Nowe nad Wisłą w pow. świeckim rozegrała się ponura tragedia na tle miłosnym.

Oto, 16-letni Maksymilian Krupiński, narodowości niemieckiej kochał do szaleństwa 21-letnią córkę Irmleza Hildegardę, której poślubić jednak nie pozwalali rodzice.

Zrozpaczony Krupiński postanowił odebrać życie ukochanej i sobie. Tragiczna scena rozegrała się u wylotu ul. Nowej. W momencie, gdy Krupiński wymierzył rewolwer w pierś Irmlezówny, brat jej 17-letni Heinz błyskawicznie przyskoczył i własną biersią zasłonił siostrę.

Jednocześnie padł strzał i kula przebiła dwa młode ciała, powodując natychmiastową śmierć. Krupiński po dokonaniu strasznego czynu usiłował strzelić do siebie, okazało się jednak, że nie ma już naboi w magazynku.

Wówczas nie namyślając się długo chwycił sznur i usiłował powiesić się, lecz sznur się zerwał. Oszalały młody człowiek skoczył ku Wiśle, chcąc w jej nurtach znaleźć śmierć, lecz i to nie udało się, gdyż przytrzymano go.

Obecnie siedzi więzieniu do dyspozycji sądu. Krwawa tragedia wywarła na mieszkańcach Nowej przygnębiające wrażenie.

28 rannych podczas katastrofy

Omnibus, kursujący na linii Wrocław — Szczecin zderzył się z pociągiem towarowym niedaleko Pakulent.

Liczba rannych wynosi 28 osób. Szkody materialne są znaczne.

Bandyci uzbrojeni w karabiny masz.

LOGANSPORT, stan India na). Trzech bandytów uzbrojonych w karabiny maszynowe zaatakowało tutejszy bank położony w centrum miasta. Dwóch policjantów zostało zabitych. Bandytom udało się zbiec po obrabowaniu banku.

Lotnik skazany na śmierć

BILBAO. Agencja Havasa donosi, że lotnik niemiecki Hans Wandel wzięty do niewoli 13 maja w okolicy Larrabezua, został skazany na śmierć.

Od buchalterii do... milionów

Wspaniała kariera zmarłego Johna Rockefellera



W niedzielę zmarł na atak serca John Dawison Rockefeller w wieku 98 lat. Na zdjęciu naszym reprodukujemy jedno z ostatnich zdjęć zmarłego „króla nafty".

Cały świat obiegła w poniedziałek wieść o śmierci jednego z najbogatszych ludzi na świecie Johna Dawidsona Rockefellera. „Król nafty" zmarł w Dayton Beach na Florydzie w wieku 98 lat. A więc nie ziściło się marzenie miliardera, który pragnął dożyć stu lat i w tym celu otaczał się znakomitymi lekarzami, których jedynym zadaniem było dbanie o zdrowie starca.

Z karierą Johna Rockefellera jest związany rozwój przemysłu naftowego w Ameryce, który znacznie się przyczynił do uczynienia ze Stanów Zjednoczonych potęgi gospodarczej.

Kariera Rockefellera zaczęła się w jego 16 roku życia, gdy młody John, syn zamożnego kupca, zaczął pracować jako buchalter. Po dwóch latach zakłada przedsiębiorstwo handlowe w Cleveland „Clark and Rockefeller".

W owym czasie w Alleganach rozpoczyna się „gorączka nafty" i jak grzyby po deszczu powstają drobne kopalnie nafty, które ich właścicielom przynoszą wielkie dochody. Rockefeller przerzuca się na tę gałąź przemysłu i nabywa kilka szybów naftowych. W roku 1870 zakłada spółkę akcyjną z milionem dolarów kapitału zakładowego pod nazwą „Standard Oil Works of Cleveland". Przedsiębiorstwo rozwija się z błyskawiczną szybkością i w krótkim czasie jego kapitał wzrasta do trzech i pół miliona dolarów. Po kilku latach Rockefeller tworzy trust naftowy „Standard oil trust" i obejmuje kontrolę nad całym amerykańskim rynkiem naftowym, zdobywając tytuł „króla nafty".

Po piętnastu latach pracy na tym rynku Rockefeller wycofuje się z wszystkich swych interesów i poświęca się wyłącznie pracy filantropijnej, wspierając instytucje naukowe i społeczne oraz zakładając szpitale, biblioteki i uniwersytety.

Największym dziełem dobroczynnym Rockefellera jest „Rockefeller Institute" który wybudowano w roku 1918 i na który miliarder ofiarował 180 milionów dolarów. Celem tego instytutu jest walka ze śmiercią.

W swej działalności filantropijnej Rockefeller nie ograniczył się wyłącznie do Stanów Zjednoczonych, wspierał również i placówki naukowe w innych krajach. Nie pominął także i Polski. Poważne zasiłki otrzymał od amerykańskiego miliardera Państwowy Instytut Higieny i Państwowa Szkoła Higieny.

Od roku 1921 Rockefeller wydał na cele dobroczynne po nad pół miliarda dolarów.

Krwawa obława na gangsterów

HAWANA. W czasie obławy na gangsterów zostało w centrum miasta zabitych dwóch policjantów i trzech bandytów. Policja zmuszona została do użycia karabinów maszynowych. Walka trwała około pół godziny.

Piorun zabił kilku żołnierzy

BUFFALO CREEK (st. Colorado). W obóz wojskowy w którym przebywał pułk saperów uderzył piorun. Porucznik i 6 żołnierzy zostało zabitych. 39 przewieziono do szpitala.

Burzenie domów po wspaniałym... bankiecie

Nowy Jork posiada obecnie nową towarzyską atrakcję, a mianowicie bankiet, pod koniec którego rozwala się dom. Od chwili gdy bogaty kupiec Dyers wpadł na myśl, aby urządzić pożegnalne przyjęcie w domu przeznaczonym na rozbiórkę, a następnie pozwolić znajomym rozwalić dom, „sport" ten przyjął się i stał się bardzo modny.

Domy, które przeznaczone są na rozbiórkę, znajdują chętnych nabywców, którzy płacą stosunkowo wysoką sumę za przyjemność demolowania. Goście jak zwykle przychodzą w strojach wieczorowych. Ale mężczyźni przynoszą z sobą ciężkie siekiery, a kobiety uginają się pod ciężarem łomów. Za ledwie kolacja dobiega końca, gdy mężczyźni przeobrażają się w zwykłych robotników, a kobiety z zapałem wywalają drzwi i ramy okienne.

Od trzech do czterech godzin trwa ta działalność niszczycielska, a mianowicie do chwili gdy braknie nietkniętych przedmiotów i gdy goście zaczynają odczuwać zmęczenie.

Z głębokim zadowoleniem opuszczają dobrowolni czarni robotnicy miejsce, które przeobrazili w stos gruzów. Dziury w murach, rozbite podłogi, wyrwane drzwi i zniszczone rury kanalizacyjne oznaczają ich pole działalności.

Rozwalenie domów uchodzi w nowojorskich sferach towarzyskich za bardzo zdrowy sport i są ludzie, którzy nie przepuszczą ani jednego takie go „pożegnalnego" bankietu". Okazji zaś do tego nie brak, albowiem w żadnym innym mieście na świecie nie buduje się ani burzy tyle domów, co w metropolii amerykańskiej. Drapacze chmur nie wchodzą dla tych przyjemności w rachubę, a wyłącznie mniejsze domy na przedmieściach i wille, których właściciele zamierzają je zburzyć.

Przy tych orgiach zniszczenia są obecni przedstawiciele władz budowlanych, którzy zwracają uwagę na to, aby żaden z uczestników zabawy nie narażił się na niebezpieczeństwa swego życia swych towarzyszy. Tylko dzięki temu podczas tych zabaw nie doszło jeszcze do nieszczęśliwego wypadku.

Proces o nadużycia przy dostawie podkładów kolejowych

Wczoraj zakończył się trwający od 7 tygodni proces o nadużycia przy dostawie podkładów kolejowych.

Po przemówieniach stron i ostatnim słowie oskarżonych wiceprezes Posemkiewicz podał do wiadomości, że wyrok w tej sprawie będzie ogłoszony w przyszły piątek o godzinie 2 po poł.

Juliusz Morawski

jest autorem doskonałych powieści p. t.

„PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ"

„POŻERACZ SERC KOBIECYCH"

Juliusz Morawski

napisał dla nas powieść p. t.

„MUSISZ MNIE KOCHAĆ"

której druk rozpoczniemy w najbliższych dniach

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 290.55, Berlin 212.78, Bruksela 89.10, Gdańsk 100.20, Kopenhaga 116.94, Helsinki 11.55, Londyn 26.12, Nowy Jork 5.28.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna 54.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 570.00, 3 proc. poż. prem. inwestyc. 63.75, 3 proc. poż. prem. inwestyc. 83.00, 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 39.25, 6 proc. poż. dolar. 54.75.

RADIO

CZWARTEK, dnia 27 maja 1937 r.

8.00 Sygnał czasu i pleśń majowa 8.03 Koncert Orkiestry Wojskowej. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja Nabożeństwa i procesji Bożego Ciała. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny z Wilna. 14.00 Regionalna transmisja z Myszyńca na Kurpiach. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.30 „Audycja dla wsi". 16.00 „Chwilka pytań" — pogadanka. 16.15 „1000 taktów muzyki". 17.15 „Radość w życinu dziecka" — odczyt. 17.30 Kołysanka różnych narodów. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Orkiestra Marka Webera i Stefan Witas (płyty). 18.55 Program na jutro. 19.00 „Z domu Dziurdziulewiczówna" — audycja muzyczna. 19.30 „Do słuchu i do tańca" — gra orkiestra Tadeusza Seredyńskiego. 20.30 Stara i nowa Hellada" — feliento. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Polska Kapela Ludowa. 21.30 Recital śpiewaczy Maris Wehtra — tenor. 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.15 Wiadomości sportowe lokalne. 22.20 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

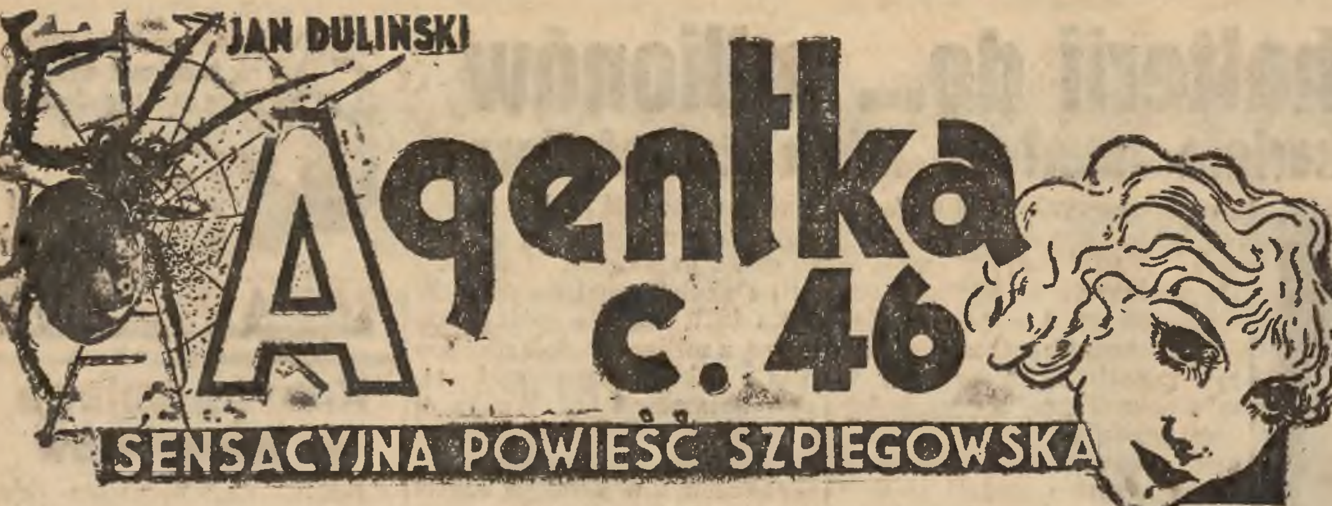
23.05—24.00 Muzyka taneczna.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Nie pojechaliśmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża





Agenci angielscy zdali sobie sprawę, że znajdują się w niebezpiecznej sytuacji, że każdej chwili mogą do mieszkania Anastazji Gawriłowny przyjść czekiści i ich ująć. James zaproponował więc, aby zmienili swój wygląd zewnętrzny i opuścili dobrowolne więzienie. Anna Morette uważnie rozejrzała się po pokoju, jak gdyby czegoś szukała, i oświadczyła nagle, że ma doskonały pomysł.

232.

W starej roli

James spojrzał na nią zdumiony. Jaki mogła mieć pomysł w tej chwili gdy ich sytuacja była całkiem beznadziejna.

— Nie ma innej rady, musimy opuścić się przez okno... — oświadczyła Anna Morette.

— Przez okno? Czyś oszalała? — James spoglądał na nią oszołomiony.

— Spójdz dokąd wychodzi to okno — rzekła ze spokojem Anna Morette. — Na ogród. Tu jest pusto, a z ogrodu prowadzi brama na inną ulicę.

— Ale sąsiedzi dostrzegą nas przez okna... Nie, jest to szalony pomysł — odparł James. — Nie chcę jeszcze leźć lwu w paszczę.

— Przecież nie ma innego wyjścia, znajdujemy się w potrzasku.—Zdenerwowała się już Anna Morette. — Czy zamierzasz czekać tu do chwili, w której czekiści wyważą drzwi.

— To nie nastąpi jeszcze tak szybko, na razie możemy spokojnie zastanowić się nad tym, jak się stąd wydostać.

Łatwo było powiedzieć zastanowić się, trudniej jednak było się stąd wydostać, ponieważ sytuacja szpiegów była beznadziejna. Każdej chwili mogli przybyć tu czekiści, a gdy nikt nie odpowie na ich pukania, przystąpią do wyważania drzwi.

Na korytarzu narazie było cicho. Gdyby teraz otworzyli drzwi, to może udałoby im się stąd wydostać.

Przejrzeli odzież wiszącą w szafie. Dostrzegli tam dwie skórzane kurtki, dwie pary spodni do jazdy konnej, jakie często noszą czekiści, oraz dwie czapki skórzane. W szufladzie leżała pusta teka.

— Anno, „stajemy się“ czekistami!—wykrzyknął James. — No szybko, przebieraj się...

Zrzucili z siebie poprzednią charakteryzację, przylepili sobie dwie małe jasne bródki i nałożyli jasne peruki. Po kilku chwilach oboje szpiegów przeobraziło się w dwóch typowych czekistów.

Po Annie Morette nie można było wcale poznać, że jest kobietą. Bródka całkowicie zmieniła jej wygląd, upodobniając jej twarz do męskiej. Anna Morette przejrzała się w lustrze i była zadowolona z siebie...

Teraz należało otworzyć drzwi i spokojnym, opanowanym krokiem zejść ze schodów. Sytuacja stanie się wręcz rozpaczliwa, gdy natkną się na czekistów. Ale należało ryzykować, a co najważniejsza, dłużej nie zwlekać...

Każda sekunda mogła obecnie odegrać doniosłą rolę.

Anna Morette zbliżyła się na końcach palców do drzwi i z niezwykłą ostrożnością odsunęła zamek. Następnie delikatnie nacisnęła na klamkę, odchyliła nieco drzwi i wysunęła głowę. Serce biło jej tak mocno, że z trudem chwytała oddech. Dała Jamesowi znak, że nikogo nie ma na korytarzu, że można iść. Opuścili więc pokój i bezszelestnie zamknęli za sobą drzwi. Zamek znów się zatrzasnął.

Anna Morette i James szybkim krokiem przemierzali korytarz. Było to najniebezpieczniejsze miejsce. Na schodach niebezpieczeństwo nie było już tak wielkie. Można bowiem było pomyśleć, że schodzą z trzeciego lub czwartego piętra.

W końcu znaleźli się na schodach. Na razie żadne drzwi nie otworzyły się, na razie nikogo jeszcze nie spotkali.

Już znajdowali się na pierwszym piętrze i schodzili na parter. Nagle ujrzeli, że idzie im na przeciw wysoki mężczyzna, który również nosił skórzaną kurtkę. Jamesowi odrazu wpadło na myśl, że to musi być ów Simon Iwanowicz, który tak gwałtownie dobijał się do mieszkania Anastazji Gawriłowny.

Chcąc się przekonać o słuszności swego przypuszczenia, zapytał śmiało:

— Simonie Iwanowiczu?

— Tak... czy wy mnie znacie? — ze zdumieniem spojrzał zagadnięty na dwóch nieznajomych.

— Jesteśmy z hołmskiej Cze-ki... — James i Anna Morette przedstawili mu się. — Towarzysz Jakacki opowiadał nam o was. Co wy tu robicie?

— Ach to długa historia... — Simon Iwanowicz — machnął ręką. — W Moskwie wydarzyło się dziś straszne morderstwo i trzej współpracownicy Cze-ki...

— Co mówicie? — James przerwał mu, udając, że usłyszana wiadomość wywarła na nim wstrząsające wrażenie... — wracamy od towarzysza, który mieszka na czwartym piętrze i z tego powodu o niczym nie słyszeliśmy...

— Nikt jeszcze o tym nie wie... Wiadomość tę otrzymałem przed chwilą przez telefon... W nader tajemniczych okolicznościach zniknęła jedna z naszych najzdolniejszych pracowniczek. Może słyszeliście o niej? Nazywała się Anastazja Gawriłowna...

— Nie, nie słyszeliśmy — James ciągle podtrzymywał rozmowę, nie chcąc, aby Anna Morette zabierała głos. Obawiał się bowiem, że to może ich zdradzić.

Towarzyszka ta mieszka w tym domu... Drzwi są zamknięte na klucz i nikt z wewnątrz nie odpowiada. Być może, że nie ma jej w domu, że gdzieś zniknęła. Zaraz się o tym wszystkim przekonamy, przybędzie tu kilka czekistów i przeprowadzi rewizję w jej mieszkaniu.

— Kontrrewolucja znów unosi głowę... — zauważył James, ciężko wzdychając. — No żegnajcie nam towarzyszu, śpieszymy się do pociągu...

— Zapomniałem was zapytać o wasze nazwiska... Simon Iwanowicz starał się być uprzejmy.

— Iwan Sergiejewicz Pietuszkin i Aleksander Pawłowicz Stasow.

— Bardzo mi przyjemnie.

Simon Iwanowicz odprowadził swych nowych znajomych do wyjścia. Stali jeszcze przez kilka chwil w drzwiach i rozmawiali o wypadkach, jakie się rozegrały na szosie pod Moskwą...

— Musimy ująć tych dwoje angielskich szpiegów! — wykrzyknął Simon Iwanowicz. Użyjemy wszelkich możliwych środków, a w końcu osadzimy ich w więzieniu.

— No, bywajcie mi zdrowi, moi mili, oddajcie pozdrowienia holmskim towarzyszom...

— Ale czekajcie chwilę, oto nadjeżdża auto Cze-ki. Znajdują się w nim najprawdopodobniej czekiści, którzy mają przeprowadzić rewizję w mieszkaniu Anastazji Gawriłowny...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

KASIA

Dni były cieple i w Orłowie jeszcze ciągle zarzucały kotwicę żaglowce, ale coraz częściej zapuszczano story w pokojach „Wiktoria“, co było widomym znakiem, że sezon zbliża się ku końcowi i że większość gości opuszcza miejscowość. I w końcu nadszedł dzień, w którym pani Toruńska, właścicielka pensjonatu przywołała Kasię i oświadczyła jej, że musi rozejrzeć się za jakąś inną pracą, może w Gdyni...

— Życzę ci wiele szczęścia— dodała i pogłaskała Kasię po głowie. Przedkładała ją nad inne pokojówki, ponieważ pochodziła z tej samej wsi co ona.

Kasi mocno biła serce, gdy wyszła wieczorem wraz z przyjaciółką Janką. Czy każdy nie pozna na pierwszy rzut oka, że pochodzi ze wsi i że do dnia, w którym przyjechała z panią Toruńską, ciężko pracowała? Ale czy Janka nie oświadczyła, że w swych jasnych płóciennych płaszczach i pantoflach wyglądają nie gorzej od tych panien, które przyjeżdżają tutaj żaglówkami?

Obie skierowały się do brzegu, aby przyjrzeć się ostatnim żaglówkom, które stały tutaj na Kotwicy. Janka w pewnej chwili wskazała na wodę:

— Donald ma światło na swym jachcie. Daje już nam znaki.

Kasia pomyślała o dniu, w którym wyjechała z panią Toruńską ze wsi rodzinnej.

—Może szczęście się do niej uśmiechnie — powiedziała pani Toruńska do jej matki.

Czy teraz gdy w Orłowie wszystko już się kończy, nie musi nastąpić jakiś zwrot w jej życiu? Kasia usłyszawszy słowa Janki, spojrzała na morze. Czerwone światło z pokładu tańczyło, podniosło się, zakreśliło łuk i znów opadło. Dobrze. Niechaj będzie! Pokaże im, że potrafi się zachować jak inne dziewczęta i jak panie żeglarzy, których obserwowała.

— Szybko — rzekła Janka, pociągając ją za ramię — jakgdyby się obawiała, że Kasia się rozmyśli. — Umówiła się z Donald Smithem i jego przyjacielem, którzy przybyli motorowym jachtem z Irlandii. Po długim wahaniu Kasia zgodziła się jej towarzyszyć.

Janka szybko szła naprzód, a Kasia w milczeniu podążała za nią.

„Życzę ci wiele szczęścia“, przypomniała sobie znów słowa pani Toruńskiej i już oczyma wyobraźni widziała siebie jak po wielu latach wraca do swej wsi rodzinnej jako elegancka kobieta.

A pewien młodzieniec, który niestety był biednym kowalem usunie jej się z drogi. Kasi nie będzie łatwo podać mu rękę, ale trudno życie rozłączyło ich...

Nagle Kasia przetarła oczy. Czy nie szedł Jan naprzeciw niej swym ciężkim krokiem kowala? Kasia przytuliła się do ramienia Janki. Gdy mężczyzna ją minął, Kasia obróciła się. Ale on już znikł.

Kasia chętnieby pobiegła za nim, ale Janka trzymała ją mocno, a poza tym już zjawili się obaj żeglarze, Donald i jego przyjaciel.

Ramię przy ramieniu, szli we czworo w jednym szeregu. Nie mogąc się porozumieć uśmiechali się do siebie, lekko zakłopotani. W końcu całe towarzystwo doszło do brzegu i wsiadło do łodzi. Obaj młodzieńcy wiosłowali zapamiętale, a dziewczęta siedziały milczące. Ale gdy dostali się na pokład jachtu znów rozległy się śmiechy. Tylko Kasia była milcząca.

— Skaal! — wykrzyknął przyjaciel Donalda — Your Health, na zdrowie — w trzech językach zamierzał wygłosić pierwszy toast. Ale na tym urwał, bo nie wiedział co ma dalej powiedzieć i objął Jankę.

Kasia siedziała wyprostowana i spozierała na swój kieliszek. Ale gdy nic się nie wydarzyło, zerknęła na Donalda. Było jej przyjemnie, że ją traktował jak damę i nie śmiał jej objąć. Chciała przewyższyć Jankę i ośmieliła się stuknąć z Donaldem

— Oh ty nie taka, jak inne dziewczęta!

Kasia zrozumiała i była zadowolona.

— Dlaczego? — zapytała kokieteryjnie przechylając głowę.

— Nie jak inne — rzekł Donald, — dzika.

Kasia zrozumiała i była zawało się jej, że poznał w niej dziewczynę, która potrafi tylko ciężko pracować lub paść gęsi.

— O nie — rzekł pośpiesznie Donald, który inaczej myślał, niż Kasia go zrozumiała. Pomyślał chwilę i w końcu dodał — morski kot.

Kasia nie zrozumiała, że to oznacza coś dobrego. Wstała i skierowała się do drzwi. Donald również się podniósł, stanął obok niej i położył dłonie na jej biodrach. Jego przyjaciel coś wołał, Janka krzyczała, ale Kasia nie zwracała na to uwagi. Wyjrzała na zewnątrz i ujrzała jasne niebo. Pomyślała o niebie w swej wsi rodzinnej i o Janie i pchnęła drzwi. Donald chciał ją zatrzymać, zdawał sobie bowiem sprawę, że postąpił niewłaściwie, ale Kasia pchnęła go tak silnie, że upadł.

A ambitna dziewczyna wskoczyła do łodzi, która była przymocowana liną do statku. Donald, który mocno trzymał linę, przyciągnął ją do statku i chciał sięgnąć po Kasię. Dziewczyna jednak wyrwała mu się i ugryzła go w rękę. Donald krzyknął i wypuścił linę. Kasia wyciągnęła ją z obroczy i zaczęła wiosłować.

Gdy wyskoczyła na brzeg była śmiertelnie blada i rzucała wokół siebie na wpół błędne spojrzenia. Obudziła się z odrętwienia, gdy mężczyzna, który był podobny do Jana zbliżył się do niej.

— Niech pani mi wyboczy, że śmiem zagadnąć tak wytworną kobietę, jak pani.

To nie był wprawdzie Jan, ale uważał ją za taką, za jaką chciała uchodzić.

— Jeśli pan chce, może mnie pan odprowadzić do pensjonatu.

Młodzieniec wykrztusił podziękowanie i jeszcze raz prosił o wybaczenie, że on zwykły marynarz, śmiał zaczepić tak wytworną kobietę.

Czy Jan nie był podobnie nieśmiały? Dla niego nie była kotem morskim...

— Pani mieszka w tym wytwornym pensjonacie? Jestem niewymownie wdzięczny, że pozwoliła zamienić z sobą kilka słów, jutro znów ruszam w drogę...

Kasia pomyślała, że nigdy już nie powie Janowi, że porzuciła go, aby szukać szczęścia. Wróci do swej wsi, do niego...

Wetknęła już klucz w zamek, gdy nagle poczuła wielką wdzięczność dla marynarza, który mimowoli przyczynił się do tego, że nie zapomniała o swoich Janie. Odwróciła się, zarzuciła mu ręce na szyję i serdecznie go pocałowała, a po chwili zatrzasnęła za sobą drzwi pensjonatu.

Kalendarz dnia

27 Maj

CZWARTEK
Boże Ciało. Bedy w. d. K. Jana, pap. męczennika.
ława, Radowiła.
Słońca wsch. 3.26, zach. 19.40.
Księżyca wsch. 21,37, zach. 4,51.

HISTORIA PODAJE

1569 Wcielenie Ziemi Bracławskiej do Polski.
1606 Rzeź Polaków w Moskwie.
1809 Zajęcie Lwowa przez wojska Księstw. Warsz.
1818 Otwarcie Sejmu Krolestwa Polskiego.
1905 Bitwa morska ros.-jap. pod Cuszimą.

PRZYSŁOWIA

„Jaki dzień jest w Boże Ciało, Takich dni po tym niemało".

KTO NIE WIE, ŻE

Najwyższą górą w Niemczech jest Zugspitze wysokości 2.963 m.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Mark Twain w życiu. Sławny amerykański humorysta zobaczył raz w czasie przechadzki koło cmentarza dwóch ludzi, zajętych jakąś pracą przy murze cmentarnym. Na zapytanie usłyszał odpowiedź:

— Kończymy budowę muru dokoła cmentarza.

— Zbyteczna robota — odpowiedział pisarz. — Mur jest w ogóle niepotrzebny. Przecież ci, którzy są na cmentarzu, nie mają zamiaru go opuszczać, a ci, którzy są poza jego obrębem nie chcą zgoła tam wchodzić.

Tłumaczenie snów

G. B. K. Pocóż te ascetyczne postanowienia? Życie seksualne jest nam dyktowane przez naturę, potrzebne dla zdrowia i równowagi duchowej. Pani zaś jest mężatką i nie widzę żadnych podstaw, dla których miałaby Pani oddalać się od męża, którego Pani kocha.

Białorusinka. Wróci Pani do swej ojczyzny. Ukochany myśli czasem o Pani, ale ma już kogo innego. Będzie poprawa warunków materialnych.

P. Zuzanna. Skrzywdziła Pani kogoś. Proszę tę krzywdę naprawić, inaczej pomści się ona na Pani. Blondyn durzy się w Pani. Wyjdzie Pani za niego.

Książę z bajki. Zbyt wiele kobiet ma już Pana na sumieniu. Czy naprawdę nie czuje pan wyrzutów sumienia, pozostawiając uwiedzioną dziewczynę na łasce losu? Prawdziwy mężczyzna tak nie postępuje.

B. K. 6. Czeka Pana rozmowa z mężczyzną w mundurze. Spotkanie z miłą kobietą. Zatarg pieniężny. Miłe chwile w gronie przyjaciół.

Nasturcja z Modrzewiowej. Na loterii może Pani grać, ale dopiero w r. 1938. Sen Pani numeru nie wskazywał. Brunet lub brunetka wspomoże Panią.

Pclus 112. Narzeczony kocha Panią: sen nie wskazuje jednak, czy się z Panią ożeni. Kłopoty pieniężne będą. W przyszłości duża zmiana na lepsze. Choroba w sąsiedztwie.

Jak ujęto bandę Doboszyńskiego

Pierwsze zeznania świadków oskarżenia

W 6-tym dniu procesu przeciwko Płonce i towarzyszom, oskarżonym o najście na Myślenice zeznawali świadkowie oskarżenia.

Jako pierwszy zeznawał komisarz policji Królikiewicz, który stwierdził, iż 3 czerwca udał się do Myślenic, gdzie otrzymał rozkaz ścigania bandy Doboszyńskiego.

Wyruszył na czele 12 policjantów, patrolując okolicę. Po południu w okolicy lasu porębiańskiego usłyszał kilkanaście strzałów, po czym zobaczył grupę ludzi cywilnych, strzelających w kierunku Myślenic, wobec czego wydał rozkaz rozsypania się w tyralierę i począł zbliżać się przez ciężki teren w stronę bandy.

Strzelanina trwała. Gdy policja przybliżyła się na 150 m. do bandy, świadek zobaczył grupę uciekających osób cywilnych, uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Z grupy tej posypały się strzały do policji.

Komisarz Królikiewicz wobec teg kazał dać salwę, po czym natychmiast ruszono biegiem w kierunku bandy. Na małej polamce, na której znalazła się wkrótce policja, widać był ślady dłuższego przebywania większej ilości ludzi.

Komisarz natychmiast kazał przetrząsnąć okoliczny teren. Schwytano wówczas osk. Wlazłę, który leżał w zbożu, a obok niego znajdował się karabin.

Następnie znaleziono osk. Wątora, który miał przy sobie rewolwer i sznur. Ujętych dywersantów natychmiast przesłuchano. Przyznali oni, że brali udział w najściu Doboszyńskiego na Myślenice i opowiedzieli, że zwołał on ich z poszczególnych placówek Stronnictwa Narodowego

W dalszym ciągu znaleziono jeszcze jeden karabin ze złamaną kolbą, dwa bagnety zrabowane na posterunku policji w Myślenicach, łuski z wystrzelonych nabojów, siekierkę itp.

W tym czasie nadszedł oddział komisarza Polaka, który pierwszy stoczył walkę z dywersantami, w czasie której ranny był Józef Pałka.

Porzucili rannego bez opieki

Komisarz Królewicz zeznaje, iż znalazł go ciężko ranionego z nieopatrzoną raną, gdyż dywersanci pozostawili go własnemu losowi, wobec czego kazał go natychmiast opatrzyć.

Tadeusz Markiewicz, komisarz policji, opisuje swój udział w akcji pościgowej, w której rezultacie znalazł się pod Zubrzycą już po starciu z Doboszyńskim i resztą jego ludzi.

W pobliżu miejsca starcia zatrzymano osk. Jana Radocha, przy którym znaleziono karabin i naboje. Radoch przyznał się, że karabin do niego należy.

Przy zatrzymanym znaleziono ponad to legitymację Stronnictwa Narodowego. Radoch ukryty był w odległości mniej więcej 100 m. od miejsca, gdzie w czasie utarczki ze strażą graniczną zabity został jeden z dywersantów niejaki Machno.

Na pytanie obrony, świadek zeznaje, że grupa dywersantów z Doboszyńskim znajdowała się już niedaleko od granicy czechosłowackiej.

Z wyjaśnień i zeznań kom. Kuziela wynika, że oskarżeni bez żadnego przymusu bardzo wiele zeznawali podczas śledztwa, przyznając się do wszystkich szczegółów.

Przytacza m. in. zeznania oskarż. Wygody, który wcale nie pytany opowiadał, jak po ucieczce z lasów porębiańskich zgłosił się u adw. Pozowskiego, który powiedział mu wówczas, żeby „wziął wody w usta, milczał i jaknajprędzej zniknął".

Kazimierz Przeździecki, starszy posterunkowy służby śledczej był przydzielony do jednego z oddziałów policji, który w pościgu doszedł aż do Zubrzyc.

Świadek opisuje jak na jednym z pobliskich wzgórz pochwycono Knota i Przybylskiego. Znaleziono przy nich rewolwer. naboje oraz łuski karabinowe.

Marian Klimaszewski, posterunkowy brał udział w akcji pościgowej w grupie komisarza Polaka, złożonej z 14 ludzi, która o godz. 14.40 pod Porębą natknęła się na dywersantów.

Oddział policyjny w odległości 300 m. zauważył grupkę ludzi, której nakazał się zatrzymać. Grupa ta nie usłuchała wezwania, lecz szła dalej w las.

Gdy oddział policyjny zbliżył się do lasu, padły pierwsze strzały. Policja podeszła w tyralierze do skraju lasu, gdzie nastąpiła już wymiana strzałów.

Tyraliera policyjna zajęła następnie sąsiednie wzgórza. W tym czasie komisarz Polak znalazł worek z kiełbasą i przyłapał jakiegoś człowieka.

Świadek otrzymał rozkaz odprowadzenia tego człowieka do rezerw. W drodze świadek natknął się na grupę 30 ludzi, częściowo uzbrojonych w karabiny. Ludzie ci szli na niego.

Obok znalazł się jeszcze jeden policjant i wspólnie z nim świadek zaczął ostrzeliwać atakujących, przy czym ranny został Józef Pałka. Grupa dywersantów cofnęła się.

Przy rannym Palce znaleziono pieczątkę posterunku myślenickiego, karabin, granaty łzawiące itd.

Po przerwie na wniosek prokuratora składał dodatkowe zeznania komisarz Markiewicz. Z zeznań tych wynka, że używano jedynie karabinów ręcznych, natomiast karabinów maszynowych nie używano.

Jedyny automatyczny pistolet, tóry posiadał oddział pod Porębą zepsuł się już po kilkunastu strzałach.

W dalszym ciągu zeznawał posterunkowy Kazimierz Dzienko, który biorąc udział w pościgu, ujął kilku dywersantów. W czasie rewizji znaleziono u Pałki naboje karabinowe, latarkę elektryczną z posterunku policyjnego i nową marynarkę, zrabowaną ze sklepu, u Galaty zaś nożyce do przecinania drutu.

Galata prosi o możność wyjaśnienia i twierdzi, że były to obcęgi.

Dalej świadek Dzienko oświadcza, iż Antoni Kwinta zmierzył z rewolweru do świadka, nie wystrzelił jedynie widocznie dlatego, że nie miał naboi lub że rewolwer się zaciął.

Świadek zeznaje, że był przy ujęciu Doboszyńskiego, przy którym już nikogo z jego ludzi nie było.

Sierpc tonie w brudach

Od jednego z naszych Czytelników z Sierpca otrzymujemy poniższy list ,który znakomicie charakteryzuje tamtejsze porządki sanitarne:

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając stale poczytne Pana pismi zachwycony jestem sprawozdaniem, jakie ukazało się kilka dni temu o działalności komisji sanitarnej w Warszawie i w związku z tym właśnie wyobrażam sobie jak wdzięczne pole do popisu mieliby zarówno panowie redaktorzy, jak i podobna komisja sanitarna, gdyby pewnego dnia znalazła się w Sierpcu.

W odróżnieniu od Warszawy, która posiada śmietniki bez przykrycia, w Sierpcu nie zdarzyło się wogóle, żeby kto słyszał o śmietniku. Każdy tu bowiem sypie śmieci gdzie mu się tylko podoba, a jeśli idzie o bajora ,to nie tylko znajdują się na każdym podwórku, ale o zgrozo na rynku! Tu gdzie sprzedaje się nabiał i produkty spożywcze znajdują się przeogromne bajora, w których ojcowie miasta, „w stałej trosce o zdrowie mieszkańców", hodują millardy much, komarów i innych owadów znakomicie roznoszących bakterie chorobowe.

Studnie zarówno prywatne, jak i miejskie nie mają przymocowanych wiader do czerpania wody i stąd na porządku dziennym są widoki, że wodę czerpie się ze studni wiadrem. które w nocy służyło za klozet. Naturalnie wiaderka takiego nie płucze się nawet, jeno bezpośrednio po wylaniu na rynek nieczystości zanurza go się w studni.

Trudno byłoby doprawdy życzyć spożywcom takiej wody smacznego, ale z drugiej strony uświadomić sobie trzeba jak szalona zachodzi przy takich porządkach możliwość zakażenia chorobami epidemicznymi.

Takie urządzenia jak zlew możnaby tu pokazywać ludziom na wystawach, a jestem pewien, że sami ojcowie miasta nie wiedzieliby do czego ten skomplikowany przyrząd może służyć.

Każdego, kto wjedzie do Sierpca zachwycić muszą przede wszystkim stada bezpańskich psów, które włóczą się tutaj dniem i nocą, samopas, bez kagańców, korzystając z najpełniejszej swobody ruchów Psie „zaloty miłosne" odbywają się na ulicach przy asyście małych dzieci i młodzieży szkolnej, która w przystępie dobrego humoru atakuje zakochane zwierzęta ku uciesze starszego społeczeństwa.

Uprząż tutejszych koni dorożkarskich mogłaby z całym powodzeniem wysłana być na targi poznańskie, aby i mieszkańcy innych miast mogli je podziwiać, byle tylko broń Boże nie zaopatrzeć się w nie.

Stały Czytelnik.

Na małej wokandzie...

Będzie pisał!

czyli: „Nowe metody pedagogiczne"

(A. E.) — Nie wiem, czy pan się możesz tego podejmować— mówiła pani Goldbergowa do nauczyciela Izaaka Knapkinda — bo Dawidek to nie jest zwyczajny dzieciak, tylko poprostemu wybryk natury. Jego żaden nauczyciel nie może nauczyć porządnie pisać, bo on jest leniuch i nie chce postawić ani jednej literki. A więc?

— Bądź pani spokojna — odparł dobrotliwie pan Izaak. — U mnie on już będzie pisał.

Pani Goldbergowa sprowadziła swojego Dawidka, przedstawiła go nauczycielowi, poczem opuściła pokój.

Wówczas pan Izaak położył na stole papier i rzekł:

— Dawidek...

— Nie chcę.

— Siądź no przy stole...

— Po co?

— Weź pióro...

— Ja!?

— I napisz, jakie prezenty chcesz, żeby mama ci kupiła.

×

Dawidek zaczął pisać. Nauczyciel poszedł do domu, a chłopiec wciąż jeszcze pisał. Drzwi zamknął na klucz, nie jadł, nie pił i pracował przez cały dzień.

Również w nocy paliło się światło w pokoju Dawidka, a dnia następnego drzwi w dalszym ciągu były zamknięte. Nie pomogły błagania matki i perswazje ojca. Dawidek nie chciał przerwać roboty ani na chwilę. Pisał i pisał.

Wreszcie trzeciego dnia przerażony ojciec wyważył drzwi. Wyrwał z rąk rozgorączkowanego chłopca zapisane arkusze przeczytał listę wszelkich istniejących i nieistniejących zabawek, poczem, zrozumiawszy szatański pomysł pana Izaaka, pobiegł doń, aby doraźnie go ukarać.

×

Sąd skazał pana Emanuela Goldberga na 4 dni aresztu za pobicie nauczyciela.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Cierpienia z powodu nosa

P. K. M. Z SIEDLEC
żali nam się:

„Mam lat 15, mieszkam z rodzicami, którzy mnie nienawidzą za to, że jestem brzydka, gdyż mam za duży nos. Ojciec obmyśla różne przezwiska, którymi obrzuca mnie cała rodzina, a zwłaszcza 20-letnia siostra, która jest bardzo ładna.

O, jakże ja cierpię! Przecież to nie moja wina, że mam za duży nos. Jeżeli Pan Redaktor zna jakiś środek na zmniejszenie nosa, to proszę mi go podać, bo inaczej będę musiała się zabić.

To przecież nie będzie nawet zbrodnia, lecz poświęcenie, bo gdy zejdę im z oczu, zapomną o mnie i będą szczęśliwi, że pozbyli się najbrzydszej z rodziny, która im jest tylko zawadą. Dlatego tak proszę o środek na zmniejszenie nosa, że gdy będę ładniejsza, może mnie polubią, jak resztę braci i sióstr".

* * *

Pomimo najszczerszej chęci trudno mi uwierzyć w brzmienie listu Pani. Traktować w ten sposób od strony urody mogą tylko „opiekunowie" z domu... publicznego, a nie rodzinnego i to w dodatku sami rodzice i rodzeństwo.

Na cóż oni Panią wychowują? Na osobę, która ma olśniewać urodą czy po prostu na pożyteczną obywatelkę?

Rozmiar nosa bynajmniej nie świadczy o wartości duchowej człowieka, a ta decyduje przede wszystkim w życiu.

Myślę, że Pani poprostu bierze na serio żarty rodziców i rodzeństwa. Jeżeli chodzi o poprawienie kształtu nosa, to rzeczywiście miejscowe zakłady kosmetyczne, których jest sporo, podejmują się prób tego rodzaju, ale bynajmniej nie ręczę za dobry skutek.

„ZNIECHĘCONEJ"

pragnąłbym z całego serca dodać nieco otuchy, zwłaszcza, że zasługuje na nią w całej pełni. Takich wypadków, jaki Pani opisuje, jest wiele, niestety, aż za wiele w życiu.

Należy umieć znaleźć z nich wyjście. Już się Pani taka sposobność nadarzała. Zaniedbała Pani z niej skorzystać. To niedobrze. Może ta rzecz da się jeszcze naprawić?

Jeżeli nie w tym ,to w innym kierunku .Trzeba sobie jakoś życie umilić, inaczej doprawdy zbrzydnie i da drogę złym myślom samobójczym.

Zuchwały rabunek w kolekturze

Sprawcę schwytano i osadzono w więzieniu

We wtorek w południe między godzinami 11 i 12 dokonano śmiałej kradzieży w kolekturze Lichtensztajna i Czerwińskiej w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej nr. 148. Ekspedientka Emilia Piętniko wa usłyszała lekkie bębnienie palcami w szybę wystawową. Widząc przez szybę jakiegoś osobnika ekspedientka wyszła w celu zwrócenia mu uwagi. Gdy stanęła w drzwiach żeby go ofuknąć, do sklepu wślizgnął się jakiś inny osobnik. Dopadł do lady sklepowej i otworzywszy szufladę skradł teczkę ze znaczkami stemplowymi i blankietami wekslowymi na sumę 900 złotych. Rzucił się do ucieczki.

Ale niewiasta zorientowała się w sytuacji i zastąpiwszy ra busiowi drogę wszczęła alarm. Rabuś uderzył kobietę i przewróciwszy zaczął ją kopać. Piętnikowa zdołała uchwycić jedną nogę rabusia wskutek czego nie mógł on uciec. Kobieta mimo bicia jej nie opuściła opryszka.

W tym czasie przechodził wywiadowca policji. Słysząc hałas w sklepie wpadł do środka wnętrza. Jednak rabuś zdążył już wyrwać się z rąk kobiety i popchnąwszy wywiadowcę wybiegł na ulicę kierując się w stronę ulicy Królewskiej.

Nastąpił pościg. Kilku nieznanych mężczyzn, prawdopodobnie kompani rabusia, wpadli na wywiadowcę, usiłując utorować drogę złodziejowi. Jednakże groźna postawa publiczności zmusiła ich do ucieczki. Złodziej został ujęty. Zrabowaną teczkę ze znaczkami i blankietami wekslowymi mu odebrano.

Rabusiem okazał się Chaim Kołtun z Łodzi (Podrzeczna 13), który przybył z szajką swoich kompanów na gościnne występy. Policja wszczęła dochodzenie zachodzi bowiem przypuszczenie, że ta sama szajka dokonała rabunku w takich samych okolicznościach teczki ze znaczkami na sumę 500 złotych w sklepie tytuniowym na Placu Trzech Krzyży.

Służąca — złodziejka

okradła mieszkanie chlebodawcy

W czasie pobytu adwokata Witolda Rościszewskiego w więzieniu, służąca jego Marianna Grabowska wybiegła pewnego dnia na ulicę, podnosząc alarm, iż mieszkanie zostało okradzione.

Przybyła policja zwróciła uwagę, że w mieszkaniu panował nieład rzeczy, nawet wartościowe były jednak porozrzucane po podłodze, co świadczyło, że włamanie musiała dokonać osoba, mało wprawna. Po przyjściu właścicieli mieszkania okazało się, że brak jest paczki banknotów na 9.000 zł.

Poddano przesłuchaniu służącą, która przyznała się do winy i wskazała na swego przyjaciela, Jana Kajewskiego, który podżegał ją do dokonania kradzieży, dopasował klucze i nauczył, jak ma postąpić, by symulować włamanie.

Wczoraj Grabowska i Kajewski odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Warszawie, Grabowską skazano na półtora roku więzienia a Kajewskiego na 2 lata.

Działacz-komunista został ścięty

BERLIN. Wczoraj ścięty został w Kolonii 29-letni Kropp. skazany jeszcze 15 stycznia b. r. przez trybunał ludowy na śmierć za działalność komunistyczną

Skazany, który usiłował w porozumieniu z zagranicznymi placówkami Kominternu, powołać do życia nielegalną organizację, rozwijał swą akcję do marca ub. r.

Komunikat nie wymienia motywów, dla których wykonanie wyroku odłożone zostało o przeszło 4 miesiące.

W Syjamie panują dziwne obyczaje

Życie w Syjamie reguluje wiele obyczajów, które dla nas Europejczyków są całkowicie niezrozumiałe. Jeden z tych obyczajów nakazuje, aby wszystkie kobiety wychodziły za mąż i tak rzeczywiście się dzieje. Gdy panna kończy 35 lat, zostaje wciągnięta na specjalną listę, która znajduje się pod bezpośrednią kontrolą króla. Król bowiem jest, zgodnie z obyczajami Syjamu, zobowiązany wyszukać dla niej męża. Gdy Europejczyk zapyta w jaki sposób to się przeprowadza, odpowiada mu się, że król zwraca się do więźnia i proponuje mu wolność, jeśli ożeni się ze starą panną. Większość więźniów z radością przyjmuje tego rodzaju propozycję, aby tylko uzyskać wolność. Oczywiście propozycji podobnych nie robi się ciężkim przestępcom.

Gdy dłużnik w ciągu trzech miesięcy nie uiszcza długu, wierzyciel może go ująć i zmusić aby odpracował dług. Jeśli dłużnik ucieka, wierzyciel ma prawo zmusić do pracy jego ojca, żonę lub dzieci. Dotychczas jednak jeszcze nie zdarzyło się aby dłużnik narażał na podobne nieprzyjemności swych najbliższych. Dzięki temu obyczajowi nie dopuszcza się, aby ktoś był zadłużony przez dłuższy okres czasu.

Szczególne są również ceremonie związane ze skazaniem przestępcy. Skazanego budzi się o świcie i zakutego w kajdany prowadzi się do świątyni, gdzie wokół niego zapala się świece. Następnie upomina się go, aby o niczym nie myślał i oddalił ducha od spraw ziemskich.

Zazwyczaj skazańcem „zajmuje się" dwóch katów. Jeden z nich ukrywa się w krzakach, drugi zaś ubrany w purpurowy strój prowadzi go na miejsce kaźni i każe usiąść na stocie bananów, aby „całkowicie oddzielił się od ziemi". Następnie skazańca kładzie się na bloku i napycha mu się uszy ziemią. W ciągu następnych kilku godzin nic się nie dzieje, ponieważ na mocy ustawodawstwa syamskiego — skazany musi dobrowolnie położyć głowę pod siekierę. To następuje dopiero wówczas, gdy skazaniec jest już całkowicie wyczerpany.. W tej chwili wyskakuje z krzaków drugi kat i odcina mu głowę. Po egzekucji kaci oblewają się „świętą wodą" i we wszelki możliwy sposób uwalniają się od kontaktu z duchem skazańca.

Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa — 15-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr. 48502

Zł. 50 000 na n-ry: 66409 86713

Zł. 30.000 na nr.: 89898

Zł. 15 000 na n-ry: 130809 186520

Zł. 5.000 na nr.: 110708

Zł. 2.000 na n-ry: 1034 41977 66135 72635 72859 107438 114562 132168 142790 144858 147895 160916 175652 176225

Zł. 1 000 na n-ry: 7968 39738 45834 45988 50648 59900 69464 74175 75026 82163 85806 92931 120110 126527 140474 155425 167911 179248 179730 184390 186068 189065 189780

Wygrane po 200 zł

35 74 165 211 89 308 55 533 73 621 58 817 92 912 36 55 77 1102 427 48 539 86 99 604 64 67 729 72 989 2029 44 132 51 215 462 566 627 854 3053 221 485 584 606 745 48 59 837 907 4021 102 206 555 850 68 5192 227 709 940 45 6205 6 372 693 721 80 899 902 39 7026 37 336 647 896 961 8035 38 99 133 48 204 32 635 863 905 12 9052 71 161 362 771 847 87 911

10068 159 492 501 36 94 642 70 721 975 11178 448 79 520 33 933 12083 127 295 316 32 417 42 510 19 28 31 671 734 36 821 65 922 51 13245 309 531 789 821 985 14054 217 90 368 92 436 866 73 958 15049 108 274 98 315 467 563 72 16029 154 492 512 630 736 805 61 908 59 17109 90 236 375 414 35 542 47 684 792 94 809 18153 336 57 72 437 661 86 819 19105 420 92 502 23 70 74 900

20067 307 497 699 711 48 21027 58 80 339 57 97 605 8 55 725 858 84 22183 205 347 467 560 89 650 706 15 23053 97 435 37 642 712 24022 126 91 252 481 617 731 61 25147 218 84 139 53 496 637 798 530 56 26275 509 846 902 27111 201 372 401 46 735 56 815 954 59 74 28086 285 308 53 6 58 73 423 943 29154 249 85 524 638 775

30058 79 226 52 318 34 407 52 65 515 38 55 629 949 31093 117 94 570 684 790 804 90 929 32223 76 417 64 593 651 74 816 33237 300 4 439 518 33 630 80 34145 259 345 423 556 690 720 978 35188 363 74 482 511 52 63 77 727 42 94 332 934 35 74 36203 96 355 483 663 874 976 37337 605 35 38264 321 409 96 547 770 846 39046 153 228 76 98 99 581 88 624 901

40143 238 671 741 41287 370 547 702 62 802 947 42369 469 92 619 76 86 824 88 43149 93 602 919 51 44413 47 306 659 727 45119 38 45 75 298 347 529 620 30 826 921 46108 10 265 547 687 733 47008 287 334 444 541 96 711 75 879 972 48004 35 68 149 72 80 233 456 537 663 784 983 49054 102 266 90 393 507 635 49 65 704 816 52 990

50099 135 335 44 609 64 831 51082 112 68 206 7 79 322 70 624 804 43 92 948 83 88 52056 168 335 434 567 75 691 789 905 38 53095 230 74 340 594 629 725 854 64 914 39 54253 54 990 55286 353 411 603 753 91 905 56047 53 70 621 767 98 813 71 934 64 57075 124 51 269 392 467 507 28 690 99 720 44 77 90 58327 411 52 562 718 53 829 62 902 59058 117 69 250 53 458 61 794 840 97

60205 14 64 68 449 503 30 633 725 940 61095 145 392 401 50 72 513 658 928 32 62112 22 273 379 583 855 63023 252 361 447 594 690 882 64007 165 347 72 411 72 573 689 826 51 57 95 903 65006 43 196 365 590 66043 260 339 504 41 86 648 83 756 898 67017 93 139 327 600 86 717 803 21 42 58 63 68159 256 58 327 97 506 98 693 878 69054 102 36 83 389 614 24 739 932

70118 70 237 336 59 437 500 685 772 75 887 993 71104 368 640 66 69 830 30 39 51 72021 163 83 219 29 484 557 69 614 64 878 73139 51 349 91 447 577 767 801 74193 248 418 23 40 521 618 845 75149 88 241 392 720 77 920 76048 522 627 94 741 77271 354 99 551 667 715 78045 199 247 82 456 809 38 979 79039 211 362 436 78 551 94 821 32

80106 39 254 434 53 81 652 771 898 980 81160 406 790 973 82086 151 62 243 422 643 860 83105 93 459 76 514 53 752 834 931 84050 247 304 685 856 972 85085 94 146 561 716 86234 305 33 518 704 818 94 87051 81 191 219 339 473 576 665 88239 362 452 591 691 89032 34 5 399 412 39 302 22 [illegible] 971

90060 98 210 46 63 333 563 677 729 73 987 91028 232 371 422 5 527 874 93 962 98 92320 696 844 901 60 93109 307 445 9 549 801 62 914 56 94028 225 63 86 334 438 73 744 7 51 61 95015 27 51 234 301 26 356 67 606 744 81 890 96024 303 603 80 21 78 939 97311 408 48 66 500 12 8 709 22 89 838 98002 95 185 291 378 494 518 601 95 953 7 99067 114 543 682

100124 535 600 745 838 948 101030 100 222 88 566 608 721 47 102127 40 51 258 93 519 57 661 2 776 811 26 98 906 103074 116 271 377 522 60 791 899 104004 107 260 301 78 500 66 77 693 763 105552 779 993 106183 214 393 418 515 89 649 771 6 84 845 51 73 99 107511 634 56 728 903 108010 58 799 109304 41 5 68 76 81 410 46 668 76 735

110252 303 26 549 56 845 52 911 111005 198 201 10 77 99 365 434 6 500 837 112032 140 272 641 741 810 53 113378 580 682 797 936 114030 74 99 101 223 309 463 955 115011 31 319 94 415 99 571 693 838 55 116020 148 219 82 88 383 645 50 983 117217 29 492 546 62 717 44 826 46 58 967 118166 287 400 762 950 119123 761 813 32 41

120197 246 50 71 5 347 837 71 121046 117 200 361 728 77 891 122017 317 777 855 919 123006 215 314 41 066 79 524 608 745 804 42 124181 95 320 575 636 790 830 54 929 125186 213 509 759 895 126073 221 76 536 63 665 820 127017 85 338 501 26 767 93 362 128106 313 626 709 853 129035 60 165 211 66 455 65 81 606 15 890 980

130213 346 61 458 530 56 69 75 948 131092 245 326 79 99 429 642 856 972 132053 108 57 91 287 88 335 490 652 68 896 133055 84 219 28 391 460 697 709 54 801 65 76 134144 338 685 731 135093 256 399 417 35 55 571 136136 380 603 20 752 800 25 953 137305 13 419 707 807 55 906 36 138033 466 537 720 894 901 139066 255 386 447 98

140067 114 517 680 748 99 844 89 141024 322 439 57 765 91 142083 489 661 77 98 710 18 811 56 962 143030 117 47 87 281 82 407 80 591 678 144061 211 82 440 99 665 75 767 73 145237 307 41 477 739 63 87 853 68 146002 81 118 20 27 330 510 675 876 92 971 87 147134 36 231 307 67 453 696 776 88 839 148177 247 98 379 720 97 841 149048 241 74 814 960

150116 54 200 94 436 513 616 56 834 64 151074 169 255 342 530 834 152001 50 62 98 100 254 417 524 74 636 725 814 75 989 153049 55 190 977 154005 72 185 327 417 79 544 690 917 155052 53 84 438 53 74 343 99 557 822 977 156218 67 357 91 417 157178 613 30 158079 407 605 28 709 823 953 159223 90 352 98 655 817 67 82 927

160064 106 38 216 97 301 71 77 477 863 76 161116 265 367 71 415 553 654 70 824 49 162137 332 429 604 13 38 73 822 914 163079 112 232 561 808 31 42 939 164257 83 86 95 325 514 64 725 933 165200 313 69 956 68 166052 117 82 320 33 72 78 426 844 927 167002 87 104 59 218 28 389 450 930 52 168060 193 388 404 601 732 37 826 61 62 924 169126 261 397 99 414 680 753 848 946 48

170014 170 74 78 86 344 93 451 545 46 615 43 817 171230 334 433 566 86 648 846 945 172011 180 233 74 350 668 948 173075 160 267 325 86 446 553 698 729 57 901 174144 72 349 412 626 30 37 861 175166 246 397 432 558 836 52 176113 46 218 39 395 583 729 37 38 63 979 177038 72 172 315 460 534 74 702 61 872 924 178010 23 77 96 527 676 179001 67 342 431 521 25 61 67 650 786 833 909 31

180096 224 43 539 885 936 181314 473 847 60 948 182083 120 40 230 491 562 674 757 840 183294 311 459 614 723 942 184076 210 480 569 610 19 765 83 992 185161 403 16 95 523 611 764 992 186324 46 66 73 415 93 624 707 961 187262 80 718 24 47 188018 385 455 84 644 741 866 902 41 80 189204 453 521 64 92 881 975

190088 245 684 737 191097 121 393 400 82 542 649 71 870 977 192174 321 48 523 619 825 193019 51 237 51 523 618 749 50 974 194010 86 108 329 557 681 178 86 822 985

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

185 341 64 626 735 943 1073 466 525 74 2519 652 874 92 3647 4104 599 5168 73 281 425 533 619 6084 161 221 367 833 959 7222 419 618 750 8004 680 856 9191 344 6 622 795 868 79 908 95

10158 82 223 827 11100 336 738 12005 120 333 660 783 868 982 13657 901 77 14334 853 981 15062 166 94 730 87 16406 18 927 17141 202 385 92 659 18877 933 19814

20090 123 214 375 819 52 21301 486 545 22021 102 438 617 23034 352 440 24227 336 25142 614 962 26750 27245 895 28839 29110 800

30167 242 335 601 31171 267 471 576 672 704 32739 941 33166 722 77 34050 268 35120 49 518 43 94 665 762 923 36547 614 64 5 37293 868 922 38375 405 695 39376 523

40025 125 72 201 352 60 419 730 916 92 41076 406 567 42087 217 496 634 936 43092 171 8 218 558 736 972 44453 698 45163 77 392 626 775 46137 78 47051 83 607 923 48240 378 687 777 853 79 49233 660

50019 130 929 67 51020 231 425 534 860 52077 303 24 727 884 5 956 53026 230 371 437 56 97 703 816 54076 313 43 415 82 55002 62 351 61 649 944 56290 311 600 718 53 838 70 932 57157 444 90 549 831 58257 85 570 931 59501 942

60424 732 61002 86 91 279 332 62109 403 622 77 63147 274 306 404 16 766 998 64072 185 526 610 73 768 934 65487 714 21 68 66168 437 580 67045 169 347 68673 709 69707 907

70068 80 425 71209 399 441 5 546 76 719 28 87 858 72 72605 73773 936 74096 204 44 902 16 75152 788 76839 77101 3 8 78942 79399 539 52

80200 354 614 759 968 81340 64 744 82056 119 83401 764 84775 865 932 85183 291 404 512 608 86187 542 671 738 58 87501 88092 115

90114 457 668 748 91371 515 42 71 8 754 94 828 948 92077 318 467 828 74 93061 195 302 405 51 660 707 841 985 94148 98 254 331 445 508 610 95130 363 97091 673 991 98190 663 771 99314 642 87 892 953

100461 744 850 101332 707 102595 823 76 924 103450 803 961 104006 84 452 538 87 970 105045 173 290 561 6 634 985 106069 143 107093 280 337 981 108025 31 216 350 421 109317 22 59 457 777

110051 279 484 111003 98 111 303 44 558 649 830 112259 308 55 673 113277 660 96 851 114460 86 9 551 616 726 39 58 992 115437 553 664 917 116030 467 763 893 117003 19 595 731 892 118018 43 126 402 585 859 119132 303 99 474 81 564 711 973

120161 373 701 121161 379 122023 44 338 792 946 123259 897 124225 307 748 828 125339 411 512 849 126235 74 436 843 127413 92 530 758 924 128209 25 778 882 969 129092 155 237 382 600 72 86

130248 88 376 465 503 91 610 131194 132179 98 133017 264 330 904 134145 54 231 305 425 640 844 135200 783 984 136051 302 849 995 137145 248 330 89 839 904 138998 139015 93 227 81 543 773 850 89 944

140074 5 159 142044 84 730 840 95 997 143309 437 144117 618 937 88 145041 194 331 519 146292 676 801 78 147080 341 970 148025 94 355 441 684 709 149061 179 237 812

150043 302 66 581 679 796 151159 458 611 794 918 20 152069 323 57 781 963 153095 404 725 154141 470 2 155009 882 156710 74 893 157114 684 723 807 15 64 158010 418 644 159064 84 263 429 535 805

160122 69 552 757 813 47 54 64 72 92 162624 897 163200 517 63 164071 374 498 896 165012 487 525 94 166865 167532 667 75 971 168231 91 361 568 743 169033 59 164 254 472 6 578 676

170252 60 96 796 929 37 59 171098 338 505 660 172131 61 301 865 173050 322 67 435 948 174265 482 501 686 175320 567 774 176951 177004 27 132 363 524 683 807 178125 280 771 179359 488

180258 67 71 181082 436 683 9 818 182043 268 478 586 641 83 183874 935 184086 185032 385 648 186128 255 523 779 187297 476 644 882 188083 129 423 630 80 189321 950

190419 576 834 923 49 191314 814 192170 304 23 8 756 193158 589 692 194001 150

GŁÓWNE WYGRANE

IV ciągnienie

Stała dzienna wygrana zł. 20000 na nr. 192740

Zł. 100000 na n-ry: 10289 85723

Zł. 10000 na n-ry: 74683 89363 172300 194769

Zł. 5000 na nr.: 157707

Zł. 2000 na n-ry: 413 61517 61609 63837 91975 101530 102699 116616 745774 147426 174629 176240 191857

Zł. 1000 na n-ry: 1378 3686 5935 18466 25582 26425 28284 34195 35930 41084 101089 103217 103335 106601 122134 133595 136107 161707 163084 166529 166638 171189 174927 180572 192540

Wygrane po 200 zł

123 247 823 56 1635 995 2234 614 711 92 3013 51 219 674 885 964 4326 484 669 5065 490 872 6107 11 265 847 7016 241 373 472 532 861 8156 265 500 622 903 9134 260 327 706 829

10015 253 547 692 794 11042 13414 959 14227 312 63 579 715 24 807 26 15078 123 59 430 5 994 16003 465 541 71 629 728 974 17054 173 378 608 787 849 18017 709 98 921 19025 452 520

20085 580 406 59 738 828 43 74 21320 413 764 847 964 22363 605 785 95 812 23006 74 358 97 419 50 24078 164 722 934 25187 738 26042 334 529 92 732 65 891 28010

30076 557 963 31752 996 32116 399 447 707 33239 350 34091 146 293 498 599 769 35043 627 36089 199 309 521 938 37061 597 623 824 38051 118 218 21 570 99 929 39515

40013 151 407 15 595 748 41094 238 53 878 42061 9 124 6 260 220 43052 223 398 449 562 73 44030 284 392 45120 42 290 608 56 869 918 74 46374 492 820 908 47233 8 60 618 767 889 916 48241 588 427 738 846 49160 359

50164 603 5121 89 952 63 52380 91 909 37 53009 336 54060 133 87 663 873 935 55600 785 883 94 56020 77 93 146 625 788 961 82 95 57714 839 58346 9 787 99 59105 333 473 669 829 79

60086 335 506 9 85 679 771 849 61193 312 672 62133 204 402 34 781 63212 45 71 89 443 538 91 783 5 842 4 64141 68 279 377 543 808 87 961 65148 85 485 782 907 15 91 66307 630 67820 98 68947 69075 308

70044 171 305 58 431 71039 310 89 457 550 613 72236 83 634 891 982 73280 929 74771 75156 76263 486 721 936 77170 359 559 76 729 74 90 78433 80 520 774 79063 347 438 517 697 939 71

80213 441 547 61 3 754 81549 712 82144 311 541 734 938 83183 289 486 602 989 84426 57 645 918 85061 182 454 691 774 86330 430 54 505 682 6 709 96 87006 36 206 75 410 88479 89 660 89004 138 82 523 704

90187 533 69 648 701 800 993 8 91187 236 581 617 973 92204 321 469 585 600 17 883 93133 260 94071 123 81 878 992 95079 251 541 96340 545 876 97254 443 800 917 68 94 98041 173 385 495 966 99011 52 74 244 511 72 654 831 60

100660 722 814 37 60 101601 102002 90 499 103190 286 401 104415 673 105151 229 301 17 591 746 97 106647 107073 534 660 760 977 108035 220 707 859 984 109285 397 495 571 715

110050 261 445 833 56 999 111620 884 112186 851 935 113010 532 114082 602 970 115459 89 98 545 603 772 89 116016 52 93 347 450 930 117936 118442 83 9 550 61 996 119381 449 542 809

120668 940 121026 808 98 916 122560 710 837 123572 919 124013 170 393 431 717 839 41 80 923 125006 86 303 770 815 126052 4 939 127548 606 806 85 128994 129281 324 407 623 64 842

130097 428 96 512 131562 71 85 747 76 132010 68 153 488 776 957 133272 387 548 719 949 134007 220 351 742 135326 620 35 99 742 959 136627 972 137362 94 814 138500 62 631 851 139110 290 313 414 730 83

140457 602 742 58 70 907 141192 8 704 142591 700 804 930 143417 74 520 621 40 878 957 144228 438 145438 703 97 951 146082 556 719 41 902 147117 597 728 148063 327 542 604 779 804 83 985 149088

150728 825 903 82 151106 906 152142 698 811 153578 607 825 76 154085 101 367 522 53 758 964 155305 452 60 502 634 65 735 156022 823 157713 56 917 68 158379 81 416 71 555 159157 356 430 1 70 520 66 886 939 54

160126 320 627 799 974 85 161025 147 300 631 7 59 781 865 905 78 162169 323 44 440 67 984 163267 543 803 922 164415 764 926 74 165097 274 603 805 166116 901 54 167213 48 738 843 979 168272 68 321 607 720 825 94 927 73 90 169166

170085 106 250 95 801 171138 548 721 801 22 71 172084 191 359 522 661 741 173055 193 324 408 174162 620 700 777 972 175085 231 43 389 559 78 665 95 848 83 176295 363 76 764 919 91 177095 269 545 71 965 178031 502 640 179211 433 864

180128 477 515 181493 182070 339 414 607 183695 748 955 60 184407 753 78 185465 639 186048 108 403 953 187277 450 500 864 85 918 188179 333 17 518 189117 854

190302 863 73 915 191021 65 703 192126 8 78 268 93 193420 194102 99 389 503 10 633 53 764 805 16 925

UCIEKŁ W WIĘZIENNYM UBRANIU

Przy niektórych robotach publicznych władze posługują się więźniami. Między innymi grupa więźniów z ośrodka więzienia w Mokotowie zatrudniona jest przy robotach wiślanych we wsi Kępa Pijarska w gminie Karczew powiatu warszawskiego.

Onegdaj jeden z więźniów zdołał zmylić czujność strażników i zbiegł. Był to Jan Cywiński, skazany zresztą zaledwie na 6 miesięcy. Do prac poza więzieniem używa się tylko więźniów skazanych na wyroki małe. Ale Cywińskiemu i tych 6 miesięcy zdawało się za wiele i gdy udało mu się skorzystać ze sposobności, wybrał wolność.

Może wróci sam — na zimę.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Sas Charewicz zawiadomił Iwanowa, gdzie przebywa Tadeusz i po wyjściu Jadzi, która udała się z Pyłkiem na dworzec, wpadła do mieszkania policja, aresztując Tadeusza, którego skutego kajdankami odprowadzono do ochrany. Wracając z dworca, by zawiadomić Tadeusza, że dworzec nie jest obstawiony, zauważył Pyłek jak prowadzą go aresztowanego. Wrócił na dworzec, podstępem zawołał Jadzię, wyprowadził ją na ulicę. Tu zapytała go:

— Pyłek, powiedz, co się stało?

Jadzia stanęła na chwilę, zatrzymała się, nie mogąc kroku dalej postąpić.

— Powiedz, co się stało z Tadeuszem? — pyta zrozpaczonym głosem.

— Chodź do kawiarni, nie będę z tobą na ulicy rozmawiać.

— Powiedz, Pyłek kochany, drogi powiedz — ze łzami w oczach błagała Jadzia.

Pyłek ujął ją pod rękę. Jak pijana, ledwo trzymając się na nogach szła za nim. Weszli do kawiarni, zajęli oddzielny pokoik. Jadzia opadła na krzesło.

Wie już, wie napewno, że się coś z Tadeuszem wydarzyło. A jednak tli się jeszcze w jej sercu mała iskierka nadziei.

— Powiedz, aresztowali go, czy nie — uchwyciła rękę Pyłka. — Powiedz prawdę...

— Tak... — szeptem odrzekł Pyłek, trudno mu było więcej mówić, kochał Tadeusza jak rodzonego brata.

— Skąd, w jaki sposób?

— Właśnie, że to mnie trapi... Nie wiem, w jaki sposób tam trafili.

— Policja wpadła do mieszkania...

— Tak, zabrali go z mieszkania.

— A w jaki sposób zdołałeś uciec?

— Nie uciekałem. Nie miałem potrzeby uciekać. Zobaczyłem, jak prowadzą Tadeusza ulicą, otoczonego bandą szpiclów.

— A więc wtedy kiedy wracałeś ode mnie, tak? A może zeszedł na dół coś kupić i przypadkowo aresztowali go?

— Nie, nie wierzę w taki przypadek. Mam raczej wrażenie, że zabrali go z domu... W przeciwnym razie nie prowadziłoby go tylu szpiclów...

Jadzia siedzi i milczy. Nie może uwierzyć, że to się wydarzyło, że już więcej nie zobaczy swego Tadeusza, że pocałunek ich na pożegnanie, był ostatnim pocałunkiem...

Zadrżała cała. W serce jej wżarł się szalony ból. Boże, czy ujrzy jeszcze kiedyś Tadeusza? Czy będzie jeszcze spoglądać długiemi godzinami w jego oczy, piękne oczy jej ukochanego Tadeusza?

Szczęście prysło, zniknęło. Tak jak znika słodki sen.

— Czy zauważył ciebie? — przerwała po kilku chwilach milczenia.

— Tak, jestem przekonany, że mnie widział.

— Uśmiechnął się?

— Nie, odwrócił głowę, by mnie nie zasypać...

— Tak, rozumiem... — znów długa chwila milczenia. — Proszę pana, czy był on blady?

— Nie, był bardzo spokojny, tak, jak gdyby nic się nie wydarzyło. Tadeusz nie należy do ludzi, którzy szybko wpadają w stan depresji...

— Tak, wiem... — westchnęła z trudem.

— W walce nie powinno być sentymentów... Każdy z nas jest gotów przecież znaleźć się w każdej chwili za bramą więzienia...

Pyłek usiłuje ją uspokoić. A Jadzia, jak gdyby do siebie mówiąc odrzekła:

— Każdego z nas oczekuje szubienica... Chodź, pójdziemy...

— Dokąd chcesz pójść, Jadziu?

— Chcę zaczerpnąć trochę powietrza... Duszę się...

Wstała. Łzy dławiły jej głos. Powtarzała słowa Pyłka:

— Tak, Pyłek, masz rację, w walce nie trzeba znać sentymentów. Nie trzeba poddawać się każdej klęsce... Gdy padnie jeden, dwóch, nie należy wycofywać się, trzeba walczyć dalej, póki sił i tchu starczy... Tak, masz rację... Ale jest mi tak ciężko, tak strasznie ciężko przenieść ten cios... Straciłam nie tylko męża: straciłam najlepszego przyjaciela, jakiego miałam w życiu.

Z oczu jej ciekły łzy. Starała się je zahamować, przezwyciężyć. Podniosła głowę do góry i zagryzła wargi.

Wyszli na ulicę. Porwał ich prąd mijających szybko ludzi. Ludzie spacerowali spokojnie, spieszyli się gdzieś, ale Jadzia czuła się tu obca, odepchnięta, opuszczona...

Wydawało jej się, że jest najbardziej nieszczęśliwa wśród istot żyjących. Jakiś przeraźliwy ból wdarł się w jej serce, przeciął jej świadomość ostrym nożem. Dokąd ma teraz pójść? W mieszkaniu jej jest teraz policja, oczekują jej powrotu.

Mieszkania jej towarzyszy są pod dozorem policji, tylko to mieszkanie na Wroniej pod piątym było dotychczas najpewniejsze...

A teraz taka wsypa.

— Ta wsypa, to napewno dzieło jakiegoś prowokatora — powiada Jadzia szeptem tak, by nikt wokoło nie usłyszał jej głosu.

— Nie ulega to najmniejszej wątpliwości, ale chodzi właśnie o to, kto jest tym prowokatorem.

— Ach, to ciągłe, straszliwe kto jest prowokatorem...

— Kogo więc podejrzewasz?

— Tylko kilku towarzyszów wiedziało, gdzie mieszkam... A teraz muszę rozpocząć rozmyślania na temat tego, kto jest tym prowokatorem... Ach, jakie to straszne, gdy trzeba pomyśleć, czy tym prowokatorem nie jest ktoś najbliższy, najbardziej bliski... Najserdeczniejszy druh... Ach wolę już w ogóle nie myśleć na ten temat.

Szli ulicami miasta, nie namyślając się, dokąd idą. Chwilę trwało znów milczenie. Jadzia wnet odezwała się.

— Chciałabym gdzieś wejść, zebrać myśli. Nie wiem, gdzie mogłabym teraz wejść, nie znam żadnego lokalu...

— Czy pamiętasz Anastazję? — pyta Pyłek.

— Anastazja? Zdaje się to ta która była pokojówką w domu doktora Dłu-kiego?

— Tak, mieszka teraz w Wawrze, w oddzielnym domku... Dotychczas policja nie zna tego mieszkania, nigdy tam nie była... Jedź tam do niej. Odpoczniesz tam świetnie, powietrze, domek znajduje się w samym lesie...

— Czy ona mieszka ze swoim mężem, czerwonym Jankiem, znasz go chyba?

— Nie, nie znam go... Obawiam się, czy nie będę im tam przeszkadzać?

— O, nie, Anastazja będzie szczęśliwa, jak przyjedziesz tam do niej jako gość... Jej domek znajduje się w pobliżu kolejki... Zapytajcie się o Stefana Szymkiewicza, tak się nazywa Janek...

— Czy mogę tam jechać bez uprzedzenia?

— Tak, chodź odprowadzę ciebie na dworzec kolejki...

— A co teraz będzie z Tadeuszem?

— Mamy czas jeszcze do namysłu... Porozumiem się z towarzyszami. Nie, ja jadę dziś do Łodzi, bo muszę wszystkich zawiadomić o tym, co się wydarzyło...

— Tak, Pyłek, musisz natychmiast nawiązać łączność z towarzyszami. Może uda nam się jeszcze wyrwać go ze szponów śmierci...

— Jutro spotkam się ze Stanisławem... Nie będziemy żałować ani trudu, ani ofiar...

— Boże, drogi Boże, niech on tylko żyje, niech go nie zabijają! — szepce Jadzia, jak gdyby do siebie i z jej oczu cieknął łzy.

Wie, że nie powinna płakać. Tadeusz wielokrotnie jej powtarzał, iż nie przystoi, by płakała...

W końcu zdecydowała się pojechać do Anastazji. Mieszka ona za miastem w lesie, jest tam spokojnie. Nerwy jej są do tego stopnia rozstrojone, jej dusza jest tak niespokojna... Jeśli nie wyjedzie, oszaleje...

Zresztą, nie ma teraz dokąd pójść. Ostatnimi dniami aresztowano tak wiele osób, w związku z zabójstwem Grüna, że naprawdę nie miałaby gdzie pozostać w mieście...

Jadzia wsiada do pociągu kolejki. Uścisnęła Pyłkowi mocno dłoń: niech pamięta o Tadeuszu!

Chciałaby sama z nimi pomówić, ale czuje tak silne zmęczenie: wszystko ją boli. Jak dobrze, że może wyjechać do Anastazji.

— No, do widzenia — powiedziała ze smutkiem w głosie.

Pociąg ruszył. Monotonny turkot kół, wilgoć unosząca się nad Wisłą, to wszystko uspokoiło ją nieco.

Czuła jeszcze na swych wargach gorący pocałunek Tadeusza.

Oddała się marzeniu, które przerwał nagły głos konduktora:

— Wawer!

A kat triumfuje...

Iwanow był w doskonałym humorze. Już dawno nie widzieli go współpracownicy ochrany w tak świetnym nastroju.

Wszedł do gabinetu Łapszyn.

— No, mamy go, co? Siedzi sobie w tej celi, i chyba popłakuje. Po długim wysiłku mamy go wreszcie w swym ręku...

— Do diabła, nie płacze, uparta to bestia, powtarza wciąż wkółko, że nazywa się Majewski... Taka swołocz...

— Sprowadźcie go do mnie! odrzekł Iwanow. — Już dawno nie widziałem tego sukin syna. Przypomnę mu już, kim jestem, przypomnę mu również, kim on jest...

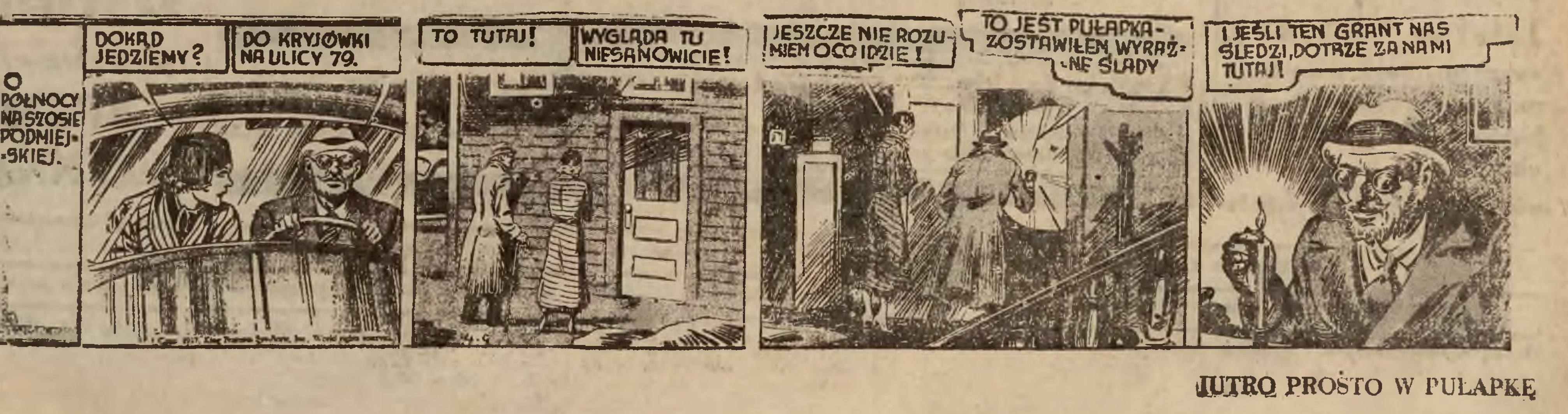
Po upływie dziesięciu minut sprowadzono Tadeusza, skutego kajdankami do gabinetu Iwanowa.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Pułapka na strychu!"



JUTRO PROSTO W PUŁAPKĘ

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Nieusprawiedliwiona godzina"

REPERTUAR KIN:

Adria: „Pani minister tańczy".
Apollo: „Ramona".
Atlantic: „Buffalo Bill".
i „Walc cesarski".
Bagatela: „Hrabina Marica".
oraz rewia pt. „Majowe szaleństwa".
Dom żołnierza: „Sen nocy letniej".
Promień: „Zwyciężyły kobiety".
Stella: „Dzisiejsze czasy".
Sztuka: Sonata kreutzerowska".
Świt: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
Uciecha: „Zbuntowana".
Wanda: „Nie ufaj mężczyźnie".
Zorza: „Czarownica".

RADIO

KRAKÓW' godz. 14.30 Koncert rozrywkowy 18.10 Muzyka z płyt 18.55 Program na jutro, 22,15 Lokalne wiadomości sportowe.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45, Apteka ul. Łobzowska 8, Pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 9, Pod Złotym Lwem, ul. Długa 4, Pod Murzynem, ul. Krakowska 19, Apteka Bożego Miłosierdzia, Zwierzyniecka 7.

Podgórze: Pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego 1.

Kamienicznik skazany na grzywnę

Donoszą nam z Warszawy, że Chaim Lublin, właściciel domu przy ul. Gęsiej 23, skazany został na 10.000 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu, za to, że wbrew licznym upomnieniom, utrzymywał dom w niechlujnym stanie.

—o—

To miało miejsce w Warszawie. A u nas w Krakowie kamienicznicy są uprzywilejowani.

Bimbają oni sobie z nakazów magistratu.

W samym śródmieściu Krakowa można zauważyć domy, które znajdują się w okropnym stanie.

A obecnie mamy „Dni Krakowa". W związku z tem należałoby nareszcie energicznie wziąść się do opornych kamieniczników by wykonali zarządzenie magistratu.

KRONIKA KRAKOWA

Dziecko zmiażdżone przez auto

na ul. Karmelickiej

We środę o godz. 8 rano wydarzył się na ul. Karmelickiej w Krakowie wstrząsający wypadek.

Ulicą tą pędziło auto z niedozwoloną szybkością W pewnej chwili auto to chcąc wyminąć tramwaj obok kina Bagateli przejechało przechodzącą 7-letnią Janinę Jakubczyk, córkę pracownika Ubezpieczalni.

Dziewczynka doznała wstrząsu mózgu, złamania podudzia lewego oraz szereg poważnych obrażeń na całem ciele.

W stanie ciężkim przewiozło pogotowie ratunkowe nieszczęśliwe dziecko do szpitala Ubezpieczalni.

Pobili syna rabina podgórskiego

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Franciszkowi Wójcikowi oskarżonemu o to, że razem z Adamem Kwietniem i Janem Wójcikiem w 1936 r. w Krakowie przemocą wyrwali kurtkę Andrzejowi Joskowskiemu oraz bijąc synów rabina podgórskiego Jakuba i Salomona Frenklów zmusili ich do wydania posiadanej gotówki.

Sąd I. instancji skazał Adama Kwietnia na umieszczenie w Zakładzie poprawczym, Franciszka Wójcika na rok, a Jana Wójcika na 8 mies. więzienia.

Od powyższego wyroku oskarżony Franciszek Wójcik wniósł przez swego obrońcę dr. Bernarda Pleszowskiego apelację.

Rozprawę odroczono.

Targnął się na policjanta w Krakowie

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Teofil Huss, zam. ul. Pasterska 29, urzędnik prywatny.

Teofil Huss oskarżony jest o to, że dnia 14 września 1934 r. uderzył przodownika służby śled. Kwatera kułakiem w ucho w czasie, gdy ten doprowadzał go do aresztu. Doprowadzony do Urzędu Śledczego znieważył słownie podkomisarza Olearczyka i przodowniku Kwatera. Znieważył obelżywemi słowami Marsz. Polski J. Piłsudskiego.

Huss oskarżony jest również o szereg innych przestępstw.

Rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Konopka, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

—o—

Proces szajki pasersko-złodziejskiej w Krakowie

Przed sądem okręgowym w Krakowie toczył się wczoraj proces przeciwko Edwardowi Greli i towarzyszom, oskarżonym o to że w r. 1936 brali udział w kradzieży na szkodę firm Weitz Michał, skład firanek i Adolf Eder skład porcelany, względnie kupowali skradzione rzeczy. W powyższej sprawie odbyła się już rozprawa w dniach 13 i 14 bm. jednakowoż ze względu na wielilość oskarżonych i świadków postępowanie dowodowe nie zostało jeszcze ukończone.

Na dzisiejszej rozprawie żaden z oskarżonych nie przyznaje się do zarzucanych im czynów.

Rozprawę odroczono.

Oskarżonych bronią adwokaci: dr. Augustynek, dr. Bernard Pleszowski, powództwo cywilne imieniem poszkodowanego Weitza wnosi adw. dr. Schönwetter, oskarża prok. dr. Jarosiński.

—o—

Właściciel kawiarni krak. przeciął sobie żyły

Wstrząsający dramat rozegrał się wczoraj w godzinach południowych w jednej z kawiarń krakowskich.

Oto w kancelarii tej kawiarni znajdującej się w samym centrum Krakowa, usiłował pozbawić się życia jeden ze współwłaścicieli mężczyzna 46-letni.

W celu samobójczym przeciął on sobie żyły u obu rąk. Do ciężkiego rannego wezwano lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy. Po zeszyciu ran pozostawiono rannego opiece domowej.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Świt" dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich" Ważna tylko w dniu 27 maja 1937

Wiadomości radiowe

Artysta Opery Ryskiej śpiewa przed polskim mikrofonem

Wymiana artystyczna między Polską a Łotwą rozwija się pomyślnie i wykazuje znaczne ożywienie. Polska publiczność radiowa poznała już dzięki temu nie jednego wybitnego artystę tego kraju. Tym razem t. j. w czwartek dn. 27 maja o godz. 21.30 wystąpi przed mikrofonem polskim śpiewak Maris Wehtra, tenor opery ryskiej. Artysta wykona pieśni kompozytorów swego kraju.

3 dziewczynki uciekły do Warszawy

W poniedziałek o godz. 7 rano wydaliły się z domu 12-letnia Wacława Irlig, uczennica VI. oddziału szkoły powszechnej, zam. przy ul. Czarodziejskiej 18, 13 letnia Stanisława Wróbel, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 13, oraz 13-letnia Maria Wacławska, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 22.

Wacławska uciekając z domu zabrała rodzicom kwotę 150 zł. Stwierdzono, że jedna z dziewczynek zakupiła w kasie na dworcu kolejowym 3 bilety do Warszawy w poniedziałek o godz. 12-tej, gdzie prawdopodobnie wszystkie się udały.

Epilog bójki na weselu

Wczoraj odbyła się przed sągem apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciw Marianowi Cierpiszowi, Leonowi Piekarczykowi Tadeuszowi Cierpiszowi i innym mieszkańcom gminy Racławice, oskarżonym o to, że w r. 1936 wzięli udział w bójce uzbrojeni w rewolwery, z której wynikło ciężkie uszkodzenia ciała u Mieczysława Bernackiego i jego brata.

Sąd okręgowy w Kielcach skazał wszystkich oskarżonych po 18 mies. więzienia, przyczym od tego wyroku oskarżeni wnieśli apelację.

Sąd obniżył wyrok M. Cierpiszowi do 6 mies. więzienia, resztę oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Wycieczka dla dzieci

Sekcja Opieki nad dzieckiem Pow. Koło Zw. Inwal. Woj. RP. w Krakowie zawiadamia tą drogą członków, że zgłoszenia uczniów dzieci do lat 12 w wycieczce przyjmuje kancelaria Koła do 4 czerwca br. włącznie.

Przy zgłoszeniu okazać należy legitymację członkowską.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: Za kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.